8 stron PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA 8 stron

DZIENNIK POPULARNY

Wydanie A | ŁÓDŹ poniedziałek 19 lutego 1979 roku Rok XXXV nr 38 (9214) | Cena 1 zł

Wojska chińskie wtargnęły na terytorium Wietnamu

Oświadczenie rządu Związku Radzieckiego

W wietnamskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się w sobotę konferencja prasowa, na której poinformowano, że wojska chińskie wtargnęły na terytorium Socjalistycznej Republiki Wietnamu. W sobotę rano Chińczycy zaatakowali terytorium Wietnamu na odcinku od Phong Tho w prowincji Lai Chau do Mon Cai w prowincji Quang Ninh. W prowincji Lang Son wojska chińskie weszły na terytorium wietnamskie w 6 punktach na głębokość 7 km. Wojska chińskie zajęły szereg wietnamskich gmin nadgranicznych. Wszędzie trwają zażarte walki. Według pierwszych doniesień, wyeliminowano z walki wielu żołnierzy chińskich i zniszczono 13 czołgów.

Agencja TASS przekazała 18 bm. następujące oświadczenie rządu ZSRR:

„17 lutego siły zbrojne Chin wtargnęły na terytorium Socjalistycznej Republiki Wietnamu.

Agresja Pekinu przeciwko socjalistycznemu Wietnamowi jest bezpośrednim rezultatem polityki szantażu i presji, którą władze pekińskie prowadzą od wielu lat wobec Azji południowo-wschodniej w ogóle, a wobec Wietnamu w szczególności. Przywódcy chińscy jawnie oświadczają, że chcą „ukarać" Wietnam, który prowadzi samodzielną politykę i nie tylko odmawia współdziałania z ekspansjonistycznymi dążeniami chińskimi w Azji południowo-wschodniej, lecz stał się także poważną przeszkodą w realizacji hegemonistycznych zamiarów Pekinu.

Prowodyrzy chińscy nie chcą pogodzić się z tym, że naród Kambodży zrzucił z siebie krwawy reżim oprawców Pol Pota i nawiązał przyjacielskie stosunki z sąsiadującym Wietnamem. Wykorzystali to jako pretekst do agresji która — jak uczy historia — kończy się dla agresora niechlubną, haniebną klęską.

(Dalszy ciąg na str. 2)

KONFERENCJA U EDWARDA GIERKA

Eksplozja gazu ziemnego przyczyną tragicznego wypadku w Warszawie

W dniu 17 bm. odbyła się u I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA konferencja w sprawie tragicznego wypadku, który miał miejsce w rotundzie PKO w Warszawie.

W konferencji uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński**, prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz**,

(Dalszy ciąg na str. 2)

KONDOLENCJE

I sekretarz Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
tow. EDWARD GIEREK
WARSZAWA

Wyrażam głębokie współczucie w związku z tragicznym wypadkiem jaki wydarzył się w Warszawie, a który pociągnął za sobą ofiary śmiertelne.

Proszę przekazać szczere kondolencje rodzinom i bliskim ofiar wypadku.

L. BREŻNIEW
Moskwa — Kreml
16 lutego 1979 roku

Depesze z wyrazami współczucia nadesłali do Polski także: I sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa LRB TODOR ŻIWKOW, prezydent Republiki Francuskiej VALERY GISCARD D'ESTAING, papież JAN PAWEŁ II, jak również przewodniczący Rady Ministrów LRB STANKO TODOROW prezes Rady Ministrów CSRS LUBOMIR SZTROUGAL, przewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej SFRJ VESELIN DZIURANOVIC, przewodniczący Rady Ministrów NRD WILLI STOPH, przewodniczący Rady Ministrów WRL GYOERGY LAZAR.

Jubileusz

prof. J. Chałasińskiego

Gratulacje od I sekretarza KC PZPR

W dniu 17 bm. w związku z 75 rocznicą urodzin i 50-leciem pracy naukowej wybitnego socjologa profesora **Józefa Chałasińskiego**, I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** przesłał jubilatowi wyrazy szacunku i uznania dla jego twórczego wkładu w rozwój polskiej nauki i kultury i serdeczne życzenia zdrowia i pomyślności.

DNI KULTURY KUBAŃSKIEJ

17 bm. rozpoczęły się „Dni Kultury Kubańskiej", zorganizowane z okazji 20 rocznicy zwycięstwa rewolucji kubańskiej, które położyło podwaliny pod dynamiczny rozwój kultury i sztuki w tym kraju. Imprezy będą największą prezentacją osiągnięć wszystkich dziedzin kultury i sztuki Kuby. Wystąpią znane zespoły artystyczne i czołowi soliści z Kuby.

Wizyta H. Browna w Egipcie

Prezydent Anwar Sadat przyjął w sobotę w Ismailii nad Kanałem Sueskim amerykańskiego ministra obrony Harolda Browna, przebywającego w Egipcie z trzydniową wizytą oficjalną.

Według źródeł amerykańskich prezydent Sadat zapowiedział, iż jego kraj nie pójdzie na żadne ustępstwa wobec Izraela w czasie wznowionych rokowań pokojowych w Camp David. Rozmowy, w których uczestniczy również minister obrony Egiptu, Kemal Hasan Ali dotyczą zwiększenia amerykańskiej pomocy wojskowej dla Egiptu, a między innymi dostaw amerykańskich samolotów bojowych typu F-5. Zgodnie z ubiegłorocznymi obietnicami Egipt miał otrzymać z USA 50 maszyn tego typu.

Pierwsza wizyta amerykańskiego ministra obrony na Bliskim Wschodzie wiąże się bezpośrednio z powstaniem islamskiej republiki w Iranie oraz dążeniem USA do rozwinięcia alternatywnych amerykańskich wpływów politycznych i wojskowych na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Akumulator — towar deficytowy

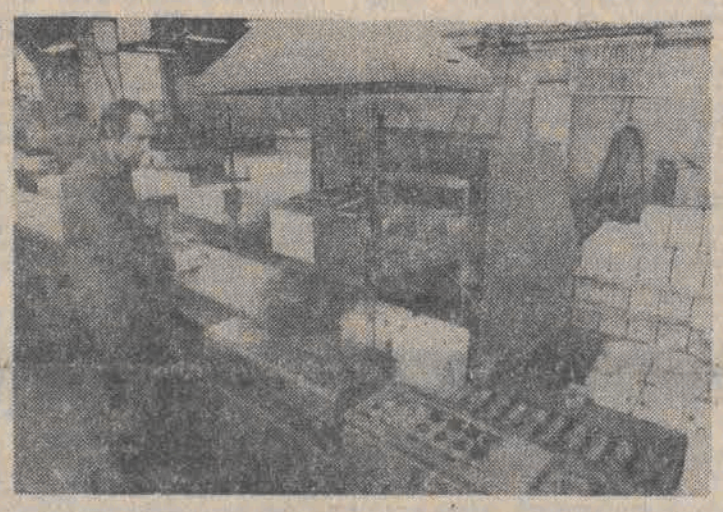

Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne „Centra" produkują akumulatory dla „Fiata 126 p", „Fiata 125 p" i „Syreny". W tym roku ma nastąpić poprawa zarówno pod względem zaopatrzenia rynku, jak i jakości wyrobów. Na poprawę jakości wpłynie niewątpliwie fakt zakupu 2 nowoczesnych linii montażowych, wdrożenie ich do produkcji nastąpi w II połowie br. Na zdjęciu: Kazimierz Nijaki przy obsłudze linii do zgrzewania akumulatorów.

CAF — Staszyszyn — telefoto

Min. Vajpayee przerwał wizytę w ChRL

Minister spraw zagranicznych Indii, Atal Behari Vajpayee przerwał w niedzielę oficjalną wizytę w ChRL w związku z agresywną wojną, wszczętą przez koła rządzące Chin przeciwko Socjalistycznej Republice Wietnamu. Agresja chińska przekreśla i tak skromne rezultaty podróży Vajpayee — pisze agencja UPI komentując powrót ministra. „Proces normalizacji stosunków między Indiami i Chinami — dodaje — doznał poważnej szkody".

CO DZIEŃ NIESIE

W 50 dniu roku słońce wzeszło o godz. 6.45, zajdzie zaś o 16.56.

Imieniny obchodzą

Arnold, Konrad

Dyżurny synoptyk

W dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże okresami opady śniegu lub marznącego deszczu powodującego gołoledź. Temp. od —8 do —4 st. C. Wiatry umiarkowane do silnych porywiste (w porywach do 20 m/sek.) powodujące zawieje i zamiecie przeważnie wschodnie.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 999,7 hPa (749,9 mm).

Ważniejsze rocznice

1959 — Zm. Antoni Kenar, rzeźbiarz, pedagog.

1473 — Ur. Mikołaj Kopernik, astronom.

1947 — Uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy tzw. „Małej Konstytucji".

1859 — Ur. S. Arrhenius, szwedzki fizyko-chemik.

Taka sobie myśl

Kto jednaki w niedoli i doli — ten przyjaciel.

Uśmiechnij się

— Jeśli powiemy, że stoimy w kolejce po „Dziennik", to i tak pan nie uwierzy!

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Na ogół wiadomo, chociaż w ogólnych zarysach, o czym będzie mówić prezydent Carter na kolejnej konferencji prasowej. Tym razem jednak, a było to w ubiegły poniedziałek, zaskoczył wszystkich, gdyż podjął próbę zdystansowania się od wypowiedzi wicepremiera Teng Siao-pinga, swego niedawnego gościa. Szczególnie tych, w których atakował on Związek Radziecki i nawoływał do zerwania rokowań na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych, czyli SALT-II.

Co prawda zaczął od stwierdzenia, że: **„nigdy nie próbowaliśmy cenzurować wypowiedzi naszych gości"**, ale zaraz dodał: **„nasze poglądy w pewnych dziedzinach są rozbieżne"**, by następnie przejść do kluczowego stwierdzenia: **„Rosjanie dzielą z Amerykanami wspólne dążenie do pokoju. Nie prowadzę kłótni ze Związkiem Radzieckim, ani nawet z rządem ZSRR, chociaż w pewnych dziedzinach pokojowo współzawodniczymy".**

Mówiąc to wszystko prezydent Carter miał na względzie przede wszystkim własną opinię publiczną, nie ukrywającą swego niezadowolenia i zaniepokojenia z powodu niezbyt zręcznego rozgrywania przez część administracji tak zwanej „karty chińskiej", gdyż gra ta nieuchronnie prowadzi do pogorszenia stosunków amerykańsko-radzieckich, a tego nikt rozsądnie myślący w USA nie pragnie.

Carter zorientował się zresztą, że w gronie jego najbliższych doradców nie ma w tej podstawowej dla polityki zagranicznej USA sprawie jednomyślności i zwołał w związku z tym trzy narady — z kierownictwem Departamentu Stanu, osobistymi doradcami i członkami gabinetu, podczas których domagał się jednolitej linii postępowania. Dotychczas bowiem co innego mówią rzecznicy Departamentu Stanu, co innego członkowie krajowej rady bezpieczeństwa, co innego wreszcie członkowie gabinetu. Prezydent musiał przypomnieć, że polityka USA jest jedna i jej kamieniem węgielnym jest i pozostanie sprawa stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Nie sądzę, by ta seria narad rozwiązała sprawę do końca, gdyż w USA siły niechętne poprawie stosunków, zahamowaniu zbrojeń na pewno nie złożą broni i nie raz, i nie dwa usłyszymy o nich w dramatycznych okolicznościach. Rzecz w tym, czy prezydent znajdzie dość siły i stanowczości, by utrzymać je w ryzach, nie pozwolić na narzucenie sobie ich woli w imię forsowania tendencji zbrojeniowych.

Dziennikarze zapytywali także prezydenta Cartera, jak widzi szansę przezwyciężenia impasu na Bliskim Wschodzie w świetle braku jakichkolwiek postępów w rokowaniach między Egiptem a Izraelem. Indagowany miał najwyraźniej trudności z udzieleniem jednoznacznej odpowiedzi. Odesłał zainteresowanych do rozpoczynającego się w środę spotkania ministrów spraw zagranicznych Chaliego i Dajana z udziałem sekretarza stanu Vance'a w Camp David, gdzie ta trójka ma dokonać **„rozwiązania pozostałych 5 procent nie rozwiązanych problemów"**, a jeśli zajdzie taka potrzeba, to on sam, prezydent, uda się na to spotkanie, by wreszcie doprowadzić sprawę do końca, czyli do zawarcia separatystycznego układu egipsko-izraelskiego. **Jeśli i to zawiedzie — dodał prezydent — wówczas zajdzie konieczność ponownego poproszenia do stołu obrad Begina i Sadata.** Nie wygląda więc na to, że Carter jest w tym przypadku optymistą.

Dopełniła się czara goryczy, prysnął mit o niezwyciężoności, trzeba się pogodzić z myślą, że są od nas lepsi i teraz my musimy się od nich uczyć — słów tych nie wypowiedział żaden dyplomata lub mąż stanu, nie dotyczą one polityki czy współzawodnictwa gospodarczego. Wziąłem je z jednego z komentarzy opublikowanych po trzecim decydującym meczu w hokeju na lodzie między zespołem amerykańsko-kanadyjskich gwiazd a drużyną ZSRR.

Obie strony przygotowały się do tej prestiżowej konfrontacji niezwykle starannie — „Gwiazdy NHL (National Hockey League) wybrane zostały przez specjalistów i drogą plebiscytu wśród kibiców, obiecano im wielkie nagrody za zwycięskie pokonanie tej przeszkody (wygranie dwóch spośród trzech zaplanowanych meczów) i udowodnienie ponad wszelką wątpliwość, że hokej w wydaniu amerykańsko-kanadyjskim jest wciąż najlepszy.

Mieli za sobą trzy poważne atuty: mniejszą taflę lodowiska, do czego Rosjanie nie są przyzwyczajeni, publiczność — prawie 20-tysięczną widownię, dopingującą z ogromnym zapałem — i własnych sędziów, patrzących przez palce na ich brutalne nieraz wyczyny, szczególnie w trzecim, decydującym spotkaniu.

W rezultacie nastąpiło, jak to określił jeden ze znawców hokeja, prawdziwe trzęsienie ziemi — porażka aż 6:0. Doszło do tego, że w ostatniej tercji publiczność oklaskiwała przy otwartej kurtynie, bramkarza Myszkina i skandowała jego nazwisko. Komentarz Tichonowa, trenera hokeistów radzieckich: — **Była to walka dwóch stylów — naszego, opartego o szybkość i zespołową kombinację oraz amerykańskiego bazującego głównie na twardości, przeradzającej się często w brutalność. Nasz okazał się skuteczniejszy i myślę, że teraz Amerykanie będą większą uwagę zwracać na grę, a mniejszą na bijatyki na lodzie.**

Mieszkańcy holenderskiego miasteczka Leeuwarden postanowili, dla poprawienia funduszów własnych, zafundować sobie turystyczną atrakcję w postaci Margarety Gertrudy Zelle, która przyszła tu na świat jako córka miejscowego kapelusznika w 1876 roku. Remontuje się z funduszów miejskich jej dom rodzinny, odsłonięto już pomnik panny Zelle (patrz — zdjęcie) jako niewinnego dziewczęcia w tanecznej pozie. To ściągnie tłumy — mają nadzieję rajcowie miejscy i pozwoli zrehabilitować w oczach świata naszą sławną rodaczkę.

Panna Zelle, to nikt inny jak słynna Mata Hari (co w języku indonezyjskim znaczy „oko dnia"), słynny szpieg pracujący w czasie I wojny światowej na rzecz Niemiec. Po głośnym procesie została ona w wieku 41 lat skazana na śmierć. Wyrok wykonano 15 października 1917 r. Jej burzliwe życie było tematem 30 książek i dwóch filmów, nie licząc licznych artykułów prasowych, ale rodacy Maty Hari, a w każdym razie mieszkańcy Leeuwarden, są do dziś przekonani o jej niewinności i twierdzą: **„Nasza Margaretka stała się ofiarą tragicznej pomyłki sądowej. Czas oczyścić ją z zarzutów".**

HENRYK WALENDA

Chomeini żąda ekstradycji szacha

Normalizacja życia w Iranie

Tymczasowy rząd Iranu zmierza do unormowania sytuacji w kraju. Już w sobotę czynnych było wiele sklepów i stoisk na wielkim bazarze teherańskim. Radio „Głos Irańskiej Rewolucji" informuje o normalizacji we wszystkich ośrodkach prowincjonalnych. Mianowano nowych dowódców w armii.

Równocześnie rząd przywiązuje dużą wagę do neutralizacji sił kontrrewolucyjnych. W Teheranie podano oficjalnie, że w ostatnich dniach aresztowano 103 pracowników byłej cesarskiej policji Sawak oraz dziesięciu wyższych dowódców armii cesarskiej.

Radio irańskie, które w ub. tygodniu podawało o aresztowaniu byłego premiera Bachtiara, w niedzielę poinformowało, że ukrywa on się w nieznanym miejscu. Ajatollah Chomeini zażądał ekstradycji szacha Rezy Pahlawiego przebywającego obecnie w Maroku. Oświadczył on, że szach zostanie postawiony przed sądem, a jeśli nie powróci do kraju, będzie sądzony zaocznie.

Równocześnie ze zmianami na kierowniczych stanowiskach wewnętrznego aparatu władzy, Ministerstwo Spraw Zagranicznych odwołało ponad 30 ambasadorów, szefów irańskich placówek dyplomatycznych i przedstawicieli w międzynarodowych organizacjach.

Premier Iranu Mehdi Bazargan w wywiadzie opublikowanym w „New York Times" zapowiedział, że w przyszłości Iran wznowi eksport ropy naftowej, w tym również do Stanów Zjednoczonych oraz Japonii.

Bazargan zapowiedział ponadto przeprowadzenie referendum, w którym irańczycy wypowiedzą się, czy „zamiast monarchii wolą republikę muzułmańską". Po opracowaniu nowej konstytucji odbędą się wybory do władz ustawodawczych, w których będą mogły wziąć udział wszystkie partie, w tym również partia komunistyczna. Premier zapowiedział także rozwiązanie w ciągu tygodnia lub dwóch „komitetu Chomeiniego" i przejęcie jego działalności przez Tymczasowy Rząd Iranu. Dodał on, iż obecnie z części sił zbrojnych i rewolucyjnych milicji przygotowuje się utworzenie nowej Gwardii Narodowej.

Zatonął statek

W odległości ponad 50 mil od portugalskiego Przylądka św. Wincentego zatonął na Atlantyku grecki statek „Iris" o nośności 8 tys. ton. Ponad 10-metrowej wysokości fala pochłonęła również 8 spośród 28-osobowej załogi. Pozostałych przy życiu marynarzy wyłowiły znajdujące się w pobliżu statki pod banderą radziecką, brytyjską i zachodnioniemiecką. Przyczyna katastrofy była wyjątkowo silna fala.

Kilkumetrowe zaspy w północnej i środkowej Polsce

Trudna sytuacja w transporcie i zaopatrzeniu

Trwające od szeregu dni opady śniegu w połączeniu z silnymi wiatrami spowodowały w północnej i środkowej części kraju trudną sytuację w transporcie i zaopatrzeniu. Dochodzące do wysokości kilku metrów zaspy zablokowały większość linii kolejowych i dróg w tych rejonach kraju. Mimo nieprzerwanej, ofiarnej pracy służb transportowo-drogowych na skutek bardzo silnych wiatrów zasypane zostały liczne połączenia komunikacyjne. Na liniach kolejowych unieruchomione zostały pociągi i pługi śnieżne, na drogach utworzyły się wielokilometrowe zatory. Poważne zakłócenia wystąpiły w działaniu służb energetycznych w aglomeracjach miejskich.

Jak dowiaduje się Polska Agencja Prasowa Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 18 lutego podjęło decyzje i zaleciło podjęcie działań zapewniających szybkie przywrócenie przejezdności szlaków kolejowych i drogowych warunkujących właściwe funkcjonowanie systemu komunikacyjnego i energetycznego w kraju.

Polecono skoncentrować wszystkie siły i środki służb transportowo-drogowych, komunalnych i zakładów pracy na oczyszczenie podstawowych szlaków stacji i węzłów komunikacyjnych.

Z unieruchomionych pociągów oraz samochodów i autobusów zatrzymanych przez zaspy — przewieziono wszystkich pasażerów zapewniając im odpowiednie warunki.

Uznano za niezbędne na terenach, gdzie występują największe trudności i zagrożenia wprowadzenie czasowych ograniczeń w poborze energii elektrycznej i cieplnej przez przemysł w celu zaspokojenia przede wszystkim potrzeb ludności.

Z uznaniem odnotować należy ofiarny udział żołnierzy Wojska Polskiego, którzy jak zawsze w trudnych sytuacjach włączyli się do usuwania zakłóceń na najbardziej trudnych odcinkach. Udział wojska w wysiłkach dla przywrócenia połączeń komunikacyjnych jest coraz szerszy. W istniejącej trudnej sytuacji niezbędny jest udział ludności w pracach mających na celu jak najszybszą likwidację zakłóceń spowodowanych ciężką sytuacją atmosferyczną. W tym celu obok wojska oraz służb kolejowych i drogowych konieczny jest zorganizowany powszechny udział pracowników instytucji i zakładów pracy oraz mieszkańców miast, osiedli i wsi nad usuwaniem istniejących na trasach kolejowych i drogowych zasp śnieżnych w celu przywrócenia normalnej pracy kolei i wszystkich pozostałych rodzajów transportu.

W Bydgoskiem po nocnej zamieci utworzyły się na drogach zaspy dochodzące do 3 metrów wysokości. Odwołano niemal wszystkie kursy PKS. Dzięki wysiłkowi służb drogowych utrzymywany jest jedynie ruch na głównych szlakach: z Bydgoszczy do Gdańska, Torunia i Świecia. Ciężka praca drogowców, kolejarzy i pomagającego im wojska była częstokroć prawie natychmiast niweczona przez zamiecie.

W woj. konińskim nieprzejezdna jest większość dróg drugiej oraz wszystkie drogi trzeciej kolejności zimowego utrzymania. Do 15 miejscowości w niedzielę dowożono żywność i leki przy pomocy śmigłowców.

W Tarnobrzeskiem w zaspach od soboty do niedzieli tkwiło przeszło 100 autobusów PKS. Wichura zerwała kilka linii energetycznych. W rejonie Janowa Lubelskiego nieczynne były 22 stacje transformatorowe. Dla usunięcia uszkodzeń ekipy energetyków docierały na miejsce saniami konnymi.

Bardzo trudna sytuacja utrzymywała się w województwach nadmorskich. Trasa Reda — Puck zablokowana była w niedzielę przez ponad 100 porzuconych w zaspach pojazdów. Gdańscy drogowcy zorganizowali specjalną asystę dla konwojów cystern, zdążających po benzynę do rafinerii gdańskiej z Olsztyna i Bydgoszczy. Podobny konwój uformowano dla przewiezienia kilkuset ton mąki z Kamienicy Szlacheckiej do Kartuz i Gdańska.

PRZEDŁUŻONE ZIMOWISKA MŁODZIEŻY

Wobec powstania zakłóceń i trudności w komunikacji kolejowej i drogowej w Polsce północnej i środkowej Ministerstwo Oświaty i Wychowania poleciło wstrzymać powrót dzieci i młodzieży z zimowisk i obozów. Tam gdzie było to oczywiście możliwe powrót taki został zorganizowany i uczestnicy tych zimowisk powrócili już do domów, choć nie bez częstych komplikacji komunikacyjnych. W przypadku kiedy powrót utrudniony został przez zatory śnieżne, zorganizowana została natychmiastowa pomoc, nad pasażerami roztoczono troskliwą opiekę. Zapewniono m.in. ciepłe posiłki.

Zima nie ustępuje

Wiele krajów europejskich nadal walczy z dotkliwymi mrozami, opadami śniegu i szalonymi wichrami. Trudne warunki atmosferyczne wystąpiły od północy aż po południe Europy.

Zaspy śnieżne i dokuczliwe mrozy w Skandynawii, huraganowe wichry i śniegi we Włoszech, orkan nad krajami bałkańskimi — to wszystko doprowadziło do zakłóceń w komunikacji kolejowej, drogowej i w żegludze.

Konferencja u E. Gierka

(Dokończenie ze str. 1)

sekretarz KC PZPR **Stanisław Kania**, minister spraw wewnętrznych **Stanisław Kowalczyk**; sekretarz KC, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR **Alojzy Karkoszka** oraz kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR **Teodor Palimąka**, minister zdrowia i opieki społecznej **Marian Śliwiński**, prokurator generalny PRL **Lucjan Czubiński**, prezydent miasta stołecznego Warszawy **Jerzy Majewski**, wiceminister spraw wewnętrznych **Bogusław Stachura**.

Przedstawiono I sekretarzowi KC sprawozdania o aktualnym stanie badania okoliczności i przyczyn tragicznego wypadku oraz pomocy medycznej dla poszkodowanych i opiece nad rodzinami ofiar.

W pracach badawczych i śledczych prowadzonych przez specjalną komisję, organa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Prokuratury Generalnej uczestniczą wybitni specjaliści z zakresu chemii, materiałów wybuchowych, budownictwa komunalnego, inżynierii materiałowej, ratownictwa górniczego, medycyny sądowej z uczelni i placówek naukowych Warszawy, Katowic, Gdańska oraz eksperci milicyjni i wojskowi.

Najbardziej tragicznym skutkiem wypadku jest śmierć 45 osób (łącznie ze zmarłymi w szpitalach) oraz obrażenia w wyniku których w szpitalach przebywa jeszcze około 70 osób, w tym kilka w stanie ciężkim. Wszyscy ranni otoczeni są wysokokwalifikowaną i troskliwą opieką. Podjęto odpowiednie środki dla wszechstronnej i niezwłocznej pomocy rodzinom chorych i poszkodowanych.

Dotychczas wyniki badań i śledztwa wskazują, że bezpośrednią przyczyną wypadku była eksplozja gazu ziemnego. Gaz z powodu awarii zaworu przewodu podziemnego przebiegającego w pobliżu rotundy znalazł ujście poprzez kanały telekomunikacyjne do podziemi budynku PKO.

Edward Gierek podkreślił, że głęboki żal i współczucie dla ofiar katastrofy oraz ich rodzin łączymy z wielkim szacunkiem dla spontanicznej ofiarności społeczeństwa Warszawy, dla jego udziału w akcji ratowniczej oraz dla prawie 4 tysięcy obywateli, którzy ofiarowali krew rannym. Na wysokie uznanie zasługuje pełna poświęcenia i dobrze zorganizowana działalność ratownicza prowadzona przez służbę zdrowia, straż pożarną, milicję obywatelską, żołnierzy Wojska Polskiego, służby komunalne i załogi budowlane.

I sekretarz KC zalecił energiczne prowadzenie dalszych prac dla wszechstronnego ustalenia okoliczności wypadku oraz opracowania odpowiednich wniosków. Szczegółowe ustalenia zostaną przedstawione społeczeństwu.

Według wstępnej ekspertyzy zniszczeniu uległo 70 proc. budynku, głównie część podziemna i antresola.

Władze miasta przewidują, że już w ostatnich dniach lutego podjęte zostaną niezbędne prace budowlane, według dawnej, oryginalnej dokumentacji projektowej.

Stan zdrowia rannych w tragicznej katastrofie, jaka wydarzyła się w rotundzie PKO w Warszawie, stale się poprawia. Lekarz dyżurny miasta stołecznego Warszawy dr Stanisław Pisarczyk poinformował PAP, że wszyscy ranni przebywający w 14 stołecznych klinikach i szpitalach otoczeni są serdeczną opieką, mają troskliwą pomoc i zapewnioną konsultację medyczną. Nie ma żadnych ograniczeń ze strony władz szpitalnych jeśli chodzi o odwiedzanie chorych i zasięganie informacji o stanie ich zdrowia. Dwie osoby nadal znajdują się w bardzo ciężkim stanie, chociaż lekarze mają nadzieję na rychłe wydobycie ich ze stanu krytycznego.

Jak dowiaduje się PAP nadal nie udało się ustalić tożsamości ostatniej z ofiar wydobytych spod gruzów rotundy PKO. Pozostałe 44 osoby zostały już zidentyfikowane.

Z ostatniej chwili

Mimo największych wysiłków lekarzy Kliniki Akademii Medycznej przy ul. Banacha, zmarła 74-letnia Elżbieta Laskowska — rencistka zamieszkała w Warszawie przy ul. Hożej. Jest to 46 ofiara tragicznej katastrofy, jaka wydarzyła się w gmachu PKO w Warszawie.

Wojska chińskie wtargnęły

(Dokończenie ze str. 1)

Napaść Chin na Wietnam świadczy ponownie o tym, w jak nieodpowiedzialny sposób odnoszą się w Pekinie do losów pokoju, z jak zbrodniczą łatwością przywódcy chińscy sięgają po broń.

Wtargnięcie wojsk chińskich do Wietnamu, który dopiero niedawno odparł obcą agresję, nie może być sprawą obojętną dla żadnego uczciwego człowieka na świecie, dla żadnego suwerennego państwa. Te agresywne poczynania, sprzeczne z zasadami ONZ brutalnie naruszające prawo międzynarodowe, demaskują wobec całego świata rzeczywistą istotę hegemonistycznej polityki Pekinu w Azji południowo-wschodniej. Jakakolwiek pobłażliwość wobec tej polityki — to pobłażliwość wobec przemocy i dyktatu, pobłażliwość wobec prób podejmowanych przez kierownictwo chińskie, by wtrącić świat w odmęt wojny.

Napaść na SRW dowiodła także, co są warte perory przywódców chińskich o obronie interesów małych i średnich państw za których „obrońcę" usiłuje się podawać Pekin.

Bohaterski naród wietnamski, który padł ofiarą nowej agresji, jest w stanie i tym razem polegać na własnych siłach, tym bardziej że ma niezawodnych przyjaciół. Związek Radziecki wykona zobowiązania, jakie wziął na siebie w układzie o przyjaźni i współpracy między ZSRR a SRW.

Ci, którzy określają politykę w Pekinie, powinni powstrzymać się, póki nie jest za późno. Narodowi chińskiemu podobnie jak i innym narodom, potrzebny jest pokój, a nie wojna. Odpowiedzialność za następstwa kontynuowania agresji Pekinu wobec socjalistycznej Republiki Wietnamu spada całkowicie na obecne kierownictwo Chin.

Związek Radziecki domaga się stanowczo położenia kresu agresji i natychmiastowego wycofania wojsk chińskich z terytorium Socjalistycznej Republiki Wietnamu."

* * *

Dokonany w sobotę atak wojsk chińskich na regiony przygraniczne Socjalistycznej Republiki Wietnamu wywołał głębokie oburzenie i protest na całym świecie.

Brak dokładnych informacji o sytuacji w regionach nadgranicznych zaatakowanych przez wojska chińskie. Wiadomo jednak że napotkały one na zdecydowany opór ze strony armii wietnamskiej i że nigdzie nie posunęły się poza region pograniczny.

Socjalistyczna Republika Wietnamu zwróciła się do sekretarza generalnego ONZ Waldheima o zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w związku z agresją chińską.

Koncentrat pomidorowy z importu

Wskutek nie sprzyjających warunków atmosferycznych — braku słońca i występowania nadmiernych opadów w okresie dojrzewania pomidorów — produkcja ich w 1978 r. była kilkakrotnie niższa niż w latach poprzednich. Na potrzeby przetwórstwa skupiono więc zaledwie 16 tys. ton tych warzyw, podczas gdy planowano ok. 212 tys. ton. Z tego też powodu można było wyprodukować niewiele koncentratu pomidorowego, który został w całości sprzedany już w IV kwartale ub. roku.

W trosce o zaspokojenie potrzeb krajowego rynku zakupiono więc kilka tysięcy ton koncentratu pomidorowego z Grecji i Portugalii. Dostarczony on został w dużych opakowaniach, co wymagało przepakowania go w naszym przemyśle owocowo-warzywnym do jednostkowych puszek o pojemności dostosowanej do potrzeb rynku i gospodarstw domowych. W sprzedaży detalicznej koncentrat z importu znajdzie się więc w opakowaniach 70- i 180-gramowych, których cena wyniesie — odpowiednio — 11,50 i 22 zł za jedną puszkę. Będzie więc on sprzedawany po cenach wyższych od koncentratu krajowego, co uzasadnione jest kosztami dewizowego zakupu za granicą. Różnica cen wyniesie w przypadku puszki 70-gramowej 2,80 zł a puszki 180-gramowej — 5 zł.

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

6 — 8 — 15 — 19 — 23 — 28

II LOSOWANIE

2 — 11 — 18 — 20 — 27 — 34

dod. do 5, 4 i 3 traf. — 22

Końcówki banderoli: 074248, 74248, 4248, 248.

24 godziny

WASZYNGTON. — W sobotę w Waszyngtonie poinformowano, że w ciągu miesiąca rozpoczną się rozmowy przedstawicieli rządów USA i Meksyku w sprawie dostaw meksykańskiej ropy do Stanów Zjednoczonych. Decyzję w tej sprawie podjęli prezydenci obu krajów podczas trzydniowej wizyty w Meksyku Jimmy Cartera.

NOWY JORK. — Silniki odrzutowe, używane do napędzania najnowocześniejszych amerykańskich myśliwców wojskowych typu „F-15" i „F-16" są niepewne i mogą w każdej chwili zawieść. Taki pogląd wyraził szef sztabu wojsk lotniczych USA, gen. Lew Allen występując na forum komisji d/s środków budżetowych Izby Reprezentantów Kongresu.

TEHERAN. — Jak podała rozgłośnia teherańska „Głos Rewolucji Irańskiej", rząd rewolucyjny Iranu podjął decyzję o zerwaniu wszelkich stosunków z Izraelem. W związku z tym zamknięto w Teheranie przedstawicielstwo izraelskich linii lotniczych EL-Al. Wszystkim obywatelom izraelskim polecono opuścić terytorium Iranu.

DELHI. — Nowe władze Iranu wyraźnie określiły swe sympatie w konflikcie bliskowschodnim 17 bm. wieczorem, gdy przywódca irańskiej rewolucji antymonarchicznej ajatollah Chomeini przyjął przewodniczącego Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jasera Arafata, a radio irańskie zapowiedziało, że OWP otworzy wkrótce swe przedstawicielstwo w Teheranie — w budynku dotychczasowej misji izraelskiej.

DELHI. — Przy dość słabej frekwencji, około 50 procent, odbyły się 16 bm. w Bangladeszu wybory do 330 osobowego parlamentu, pierwsze od blisko 6 lat. Rządowa partia nacjonalistyczna prezydenta Bangladeszu, generała Ziaura Rahmana, walczyła w nich o mandaty z 33 innymi partiami i ugrupowaniami, w tym z najsilniejszą partią opozycji, Ligą Awami, spadkobierczynią linii politycznej założyciela Bangladeszu, Mudzibura Rahmana, zamordowanego podczas przewrotu w sierpniu 1975 roku.

BELGRAD. — W nocy z soboty na niedzielę w jugosłowiańskim mieście Banja Luka dał się odczuć wstrząs podziemny o sile 5 stopni w 12 stopniowej skali Mercallego. Nie spowodował on szkód ani ofiar w ludziach, wywołał jednak panikę wśród mieszkańców pamiętających silne trzęsienie ziemi w 1969 roku w czasie którego zginęło wiele osób.

Kronika wypadków

SOBOTA

■ Godz. 14.10. Kierowca „Wartburga" 3944 IS, Andrzej G. na ulicy Thaelmanna 11 spowodował zderzenie z „Fiatem" LDD 2391, w wyniku czego pasażerka Urszula G. doznała urazu kręgosłupa oraz złamania ręki.

■ Godz. 14.25. Na skrzyżowaniu ulicy Bratysławskiej i Wróblewskiego nietrzeźwy Jan S., lat 35, przechodząc jezdnię przy czerwonym świetle wpadł pod „Żuka" i doznał stłuczenia żeber oraz ran czoła.

■ Godz. 14.30. Barbara Z. na ulicy Północnej 42 wpadła pod jadący „Fiat" LDA 5110. Z urazem głowy i złamaną nogą kobietę przewieziono do szpitala.

■ Godz. 18. Na skrzyżowaniu al. Włókniarzy z ul. Długosza, Karolina Ż., lat 82, została potrącona przez „Fiata" LDD 6268. Staruszka doznała złamania miednicy, urazu głowy i przewieziona została do szpitala.

■ Godz. 18.35. W Pabianicach na skrzyżowaniu ulic: Żukowa — Suwary nietrzeźwy Tadeusz J., lat 57, usiłował przejść jezdnię przy czerwonym świetle i wpadł pod „Fiata". Pieszy doznał ogólnych potłuczeń i przebywa w szpitalu

■ Godz. 21.20. Podobny wypadek zdarzył się na skrzyżowaniu ulic Aleksandrowskiej i Traktorowej gdzie nietrzeźwy Stanisław M., lat 30, został potrącony przez „Skodę". Pieszy na szczęście doznał lekkich potłuczeń.

NIEDZIELA

■ Godz. 12.55. Kierowca autobusu MPK Władysław Sz. na skrzyżowaniu al. Włókniarzy i ul. Pojezierskiej nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie z „Fiatem" IP 3164. Pasażerowie „Fiata": Krystyna S. i Wacław S. doznali obrażeń ogólnych. Straty ponad 20 tys. zł.

■ Świadkowie potrącenia pieszej przez samochód Fiat" LDA 5110 w dniu wczorajszym ok. godz. 14.30 na ulicy Północnej 42 proszeni są do WRD MO w Łodzi, ul. W. Bytomskiej 60 tel. 715-86. (ch)

Zmiany w przepisach celno-dewizowych Węgier

Na przestrzeni ostatnich lat na Węgrzech zaznaczył się dalszy dynamiczny rozwój turystyki międzynarodowej. Tej ze wszech miar pozytywnej tendencji towarzyszyły jednak pewne niekorzystne zjawiska, przysparzające wielu kłopotów władzom WRL. Problemy, z którymi na Węgrzech postanowiono się obecnie uporać, to przede wszystkim nielegalny handel obcymi walutami i forintami, czarne rynki, w których „rozwoju" mieli niemały udział zagraniczni turyści oraz wywóz z Węgier artykułów subwencjonowanych przez państwo i sprzedawanych w tym kraju po niskich cenach.

Opublikowany w tych dniach komunikat Ministerstwa Finansów i Banku Narodowego WRL informuje o wprowadzeniu licznych zmian w przepisach celno-dewizowych Węgier. W celu zwiększenia wpływów dewizowych z turystyki zagranicznej obniżono tzw. turystyczny kurs forinta w stosunku do walut wymienialnych, zwracając jednocześnie uwagę na obowiązujący zakaz „prywatnego" handlu walutami. Zagraniczni turyści przyjeżdżający do WRL mogą wymieniać posiadane dewizy na forinty tylko w punktach wymiany walut. Również obywatele WRL, którzy po powrocie z zagranicy przywożą ze sobą waluty wymienialne, mogą je wymienić na forinty wyłącznie w tych placówkach. Ponadto znacznie ograniczono wysokość kwoty, jaką w forintach wolno przywieźć do WRL lub wywieźć z tego kraju — dla obcokrajowców wynosi ona 100 forintów (poprzednio 400 forintów) i to wyłącznie w monetach. Posunięcia te mają na celu zlikwidowanie, lub przynajmniej ograniczenie spekulacji walutowych. Władze WRL ostrzegają jednocześnie, że za łamanie obowiązujących przepisów grożą zarówno obywatelom WRL, jak i obcokrajowcom jednakowe, surowe sankcje karne.

Udających się na Węgry turystów zainteresują z pewnością zmiany w przepisach, określające ilości artykułów żywnościowych, jakie można zabrać ze sobą opuszczając ten kraj. Obecnie zarówno Węgrom jak i obcokrajowcom przysługuje przy wyjeździe prawo do zaopatrzenia się w żywność w ilości nie większej niż na 3 dni (w tym wyrobów mięsnych nie więcej niż 1 kg). Turyści, którzy spędzają w WRL nie więcej niż jedną dobę (a więc przede wszystkim ci, którzy przejeżdżają przez ten kraj tranzytem) mogą zakupić żywność na sumę do 100 forintów.

Na zakończenie warto wspomnieć, że sankcje karne przewidziano również dla tych, którzy nie będą przestrzegali zakazu uprawiania handlu ulicznego. Posunięcie to, szeroko komentowane przez prasę węgierską zmierza do ukrócenia działalności licznych ostatnio w WRL „czarnych rynków", na których handlowano nie tylko mniej lub bardziej wartościowymi przedmiotami, ale również rzeczami pochodzącymi z kradzieży. Jednocześnie, w celu ograniczenia pokusy zdobywania dodatkowych ilości forintów nielegalnymi drogami, władze węgierskie zaczynają wprowadzać tzw. minimalne kwoty forintów, którymi będzie się musiał legitymować zagraniczny turysta przyjeżdżając do WRL. Posunięcie to, realizowane na podstawie dwustronnych umów z innymi krajami (a więc obejmujące i Węgrów udających się za granicę) ma na celu zagwarantowanie, aby każdy turysta przyjeżdżający na Węgry posiadał forinty w ilości niezbędnej na pokrycie wszystkich wydatków związanych z pobytem.

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 14 lutego 1979 r. zmarł nagle w wieku 45 lat nasz najukochańszy Syn, Mąż i Brat

Ś. † P.

TADEUSZ LICZKOWSKI

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi 19 lutego br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Szczecińskiej

ŻONA i RODZINA

Dnia 16 lutego 1979 roku zmarła, przeżywszy lat 87

Ś. † P.

WŁADYSŁAWA GINTER

z domu BRZEZIŃSKA

długoletni działacz Spółdzielni Spożywców „Społem".

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 20 lutego br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Dołach. O smutnym tym obrzędzie powiadamiają

SIOSTRY i RODZINA

Wszystkim, którzy pomogli mi w bolesnej dla mnie chwili, a w szczególności Pracownikom Odzieżowej Sp-ni Pracy im. M. Fornalskiej, Pracownikom ŁPO, Sąsiadom, Znajomym oraz tym, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych naszej tragicznie zmarłej Córki i Matki

Ś. † P.

ZOFII SZULECKIEJ

z domu KOZŁOWSKIEJ

podziękowanie składają

MATKA i DZIECI

W przeddzień trzeciej bolesnej rocznicy przedwczesnej śmierci mojego ukochanego i niezapomnianego Męża

PROF. DR MED.

WŁODZIMIERZA MUSIAŁA

zostanie odprawione nabożeństwo za wieczny Jego spokój, dnia 20 lutego br. o godz. 19 w kościele św. Krzyża, na które bliskich Jego pamięci zapraszają

ŻONA i SYN

Dnia 16 lutego 1979 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 70

Ś. † P.

MIECZYSŁAW SAPIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 lutego br. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarza na Kurczakach, o czym zawiadamia wszystkich, którym pamięć Zmarłego jest bliska, pogrążona w smutku

ŻONA z RODZINĄ

W dniu 16 lutego 1979 r. zmarł nasz najukochańszy Mąż i Ojciec

Ś. † P.

ALBIN RZEPKOWSKI

LAT 68

Pogrzeb odbędzie się 19 lutego br. o godz. 15 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej.

ŻONA i CÓRKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 grudnia 1978 r. zmarła

Ś. † P.

WŁADYSŁAWA RYBIŃSKA

z domu KOLASIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 lutego br. o godz. 13.30 na cmentarzu na Mani, o czym zawiadamia pogrążona w żałobie

RODZINA

Dnia 17 lutego 1979 r. odeszła od nas na zawsze

Ś. † P.

ZOFIA KUBIAK

z domu SOBCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się 20 lutego br. na cmentarzu św. Franciszka, ul. Rzgowska 158, o godz. 14, msza święta o godz. 13.30, o czym z głębokim żalem zawiadamiają

SYN, SIOSTRY, BRAT i POZOSTAŁA RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Jednostki ORMO w służbie bezpieczeństwa na drogach

Jedną z wyspecjalizowanych form działalności Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej są jednostki do spraw ruchu drogowego. O tych jednostkach i sprawach związanych z ich pracą, całkowicie opartą na zasadach społecznych, rozmawiamy z z-cą komendanta wojewódzkiego ORMO w Łodzi, dr inż. ZYGMUNTEM WESTFALEM.

— Pana funkcja społeczna w ORMO zdaje się ściśle wiązać z zainteresowaniami zawodowymi, wynikającymi ze stanowiska kierownika Łódzkiego Oddziału Przemysłowego Instytutu Motoryzacji?

— Stanowi przedłużenie mojej pracy zawodowej — mówi Z. Westfal. — Dość powiedzieć że w naszym instytucie zajmujemy się przecież tak podstawowym zagadnieniem dla bezpieczeństwa jazdy, jak układy hamulcowe pojazdów a działalność społeczna jest szerszym rozwinięciem tego zagadnienia obejmującym całokształt spraw i problemów dotyczących bezpieczeństwa na drogach.

— Najbardziej widocznymi działaniami jednostek do spraw ruchu drogowego ORMO są kontrole przeprowadzane na drogach...

— Najbardziej zauważalnymi, ale nie jedynymi. Mamy kilka wyspecjalizowanych zespołów. Np. zespół do spraw inżynierii ruchu drogowego. Rejestrujemy każdy sygnał nieprawidłowego oznakowania, analizujemy wypadki powtarzające się w tych samych rejonach, opracowujemy dokumentacje popierające nasze wnioski do władz komunikacyjnych, mające na celu poprawianie warunków bezpieczeństwa na drogach całego województwa miejskiego łódzkiego.

— Z tygodnia na tydzień przybywa nam samochodów. Jest to obiektywny czynnik pogarszania się bezpieczeństwa w komunikacji...

— Na ORMO-wców ściśle współpracujących z funkcjonariuszami MO nakłada to dodatkowe obowiązki. W zeszłym roku zatrzymaliśmy do kontroli przeszło sto tysięcy pojazdów, ujawniliśmy prawie 30 tys. wykroczeń popełnionych przez kierowców oraz ponad 22 tys. wykroczeń popełnionych przez pieszych. Za tymi liczbami kryje się ogromna praca członków naszej organizacji. Nie będę ukrywał, że jest nas zbyt mało, a musimy przecież nadążać za rozwojem motoryzacji. Niestety, pociąga to za sobą wzrost wykroczeń. Dysponując liczniejszą kadrą, będziemy mogli skuteczniej eliminować z ruchu osoby zagrażające bezpieczeństwu komunikacji. W zeszłym roku ujawniliśmy 929 przypadków prowadzenia pojazdów mechanicznych przez osoby będące w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, zatrzymaliśmy 374 prawa jazdy i 1200 dowodów rejestracyjnych, 629 kierowców skierowaliśmy na egzaminy kontrolne, a przeciwko 1306 kierowcom wystąpiliśmy do kolegium. To aż nadto wyraźna ilustracja jak znaczny odsetek kierowców siadających za kierownicę lekceważy bezpieczeństwo własne i innych użytkowników dróg. Tylko wzmożenie kontroli pozwoli na skuteczne eliminowanie z ruchu takich lekkomyślnych kierowców.

— Działania represyjne i kontrolne nie wyczerpują wachlarza różnych form działania ORMO...

— Oczywiście że nie. Może nawet bardziej przywiązujemy wagę do rozmaitych form działalności profilaktycznej. Członkowie naszej organizacji np. wygłosili w zeszłym roku 21.740 prelekcji i pogadanek na tematy związane z popularyzacją bezpieczeństwa ruchu. Mamy pod opieką wszystkie szkoły na terenie województwa miejskiego łódzkiego oraz 219 rejonów komunikacyjnych o szczególnym zagrożeniu bezpieczeństwa. Wydaje się, że docieramy do każdego uczestnika ruchu i każdego ostrzegamy przed następstwami lekkomyślnego traktowania zasad bezpieczeństwa.

— Pozwoli pan, że dziękując za rozmowę złożymy na pana ręce podziękowanie dla wszystkich ORMO-wców, a zwłaszcza społecznych inspektorów ruchu drogowego, za ich społeczną pracę w tak ważnej społecznie dziedzinie, jaką jest bezpieczeństwo na drogach. (kt)

Sympozjum, jak sympozjum. Trwało długo i było (zapewne) dla uczestników źródłem wielu przemyśleń i wniosków. Nic w tym dziwnego. Ostatecznie nic też dziwnego, że dotyczyło spraw marketingu. W końcu robi się on u nas bardzo modny. Chociaż... czy wierzymy w jego realność? Odpowiedzi będą różne. Specjaliści na pewno oburzą się na ten powątpiewający ton. Nie-specjaliści, lub z innych dziedzin, stwierdzą, że w naszych warunkach jest to „zjawisko na wysokim poziomie abstrakcji". Dla „Very" natomiast, która była w sytuacji szczególnej, marketing stał się **deską ratunku.**

Toteż spotkanie, o którym mowa, w „Verze" właśnie zorganizowano. Ten bowiem zakład otrzymał pierwszy dyplom honorowy Zarządu Głównego Stowarzyszenia Socjalistycznego Marketingu.

Marketing i rzeczywistość

A z „Verą" było tak: zakład budowano z myślą o konkretnym odbiorcy. Przemysł meblarski dawno już narzekał na brak tkanin obiciowych. Ba, miał on hamować rozwój produkcji. Zatem w 1969 r. zapadła decyzja o budowie „Very". Co prawda, zamiast tkanin obiciowych miały być dzianiny. Argumentem, który szalę przeważył, była tańsza i wydajniejsza technologia. Poza tym — faktem stawała się nadprodukcja włókien syntetycznych.

Dopiero później rozpoczęły się (nieoficjalne) dyskusje. Kiedy zakład ruszył, w magazynach wyrobów gotowych zapasy cienkich dzianin bistorowych, z którymi nie wiedziano co zrobić — szły w miliony metrów. A „Vera" nie była przecież jedynym ich producentem.. Dzianin nie chcieli meblarze. Na słowo „bistor" dostawał gęsiej skórki rynek. Marketingowe jego badania (stwierdzające głód tkanin poliestrowych) dokonywane przed rozpoczęciem i w czasie trwania budowy zakładu, jakoś się nie sprawdziły..

Trzeba było podjąć — późno, bo późno —

asortymentowy manewr

Cienkie ubraniowe dzianiny z szydełkarek okrągłych (4 mln metrów rocznie) zamienić na dekoracyjne! Wtedy okoniem stanęli meblarze. Grube, typowo obiciowe dzianiny — owszem, wezmą z pocałowaniem ręki. Ale nie cienkie! „Słaba jakość, słaba wytrzymałość" — twierdzili, odsyłając, lub po prostu rezygnując z odbioru dostawy.

— Kupiliśmy sporo mebli, ubraliśmy je w szyte u nas pokrowce i dalejże z tym jeździć po jarmarkach i wystawach. Zaczęliśmy równocześnie organizować marketingowe sympozja — wspomina dyrektor handlowy zakładu, B. Sumera. — Meblarze sympatii do nas nie czuli. Otóż urządzenie do sprawdzenia wytrzymałości tkanin ustawia się według normy na 2 tys. uderzeń. Dla naszych dzianin poprzeczkę podwyższono do 4 tys. uderzeń. I co? — dzianina wytrzymała, a meble się rozpadły.

Dyrektor Sumera zachwala dzianiny, pokazuje kilkaset (co roku 300) nowych wzorów. To już nie „motylki" i „jelitka". Tłumaczy również sytuację surowcową. Na całym świecie włókna sztuczne i syntetyczne, to konieczność. A zresztą chyba lepiej powiesić w oknie zasłony i założyć na ściany tapety, a na meble pokrowce z poliestru, niż w nim chodzić...

Wszystkie te argumenty, jak i administracyjne posunięcia, do zmiany zdania przemysłu meblarskiego jednak nie nakłaniały. Zrobił to

rachunek ekonomiczny

W „Verze" już (dopiero?) wiedziano, że dzianina obiciowa wymaga zmiany techniki tapicerowania. Do tego zaś zakładów meblarskich nie przygotowano. Narzekania skończyły się, gdy w zakładzie przy Siewnej rozpoczęto konfekcjonowanie pokrowców z zamkami błyskawicznymi. Meblarze przestali też narzekać, bo... skończyły się wszelkie ciche zapasy tkanin obiciowych. „Vera" zaś przez pewien czas niczego im nie sprzedawała... Zastosowanie zaś pokrowców pozwoliło niektórym odbiorcom — fabrykom mebli w Świebodzinie, Opolu i Radomsku — zlikwidować własne wydziały konfekcjonowania. W Świebodzinie dzięki temu wydajność wzrosła o 17 proc.

Teraz, gdy po każdej giełdzie „Vera" ma pełny portfel zamówień, gdy 22 sklepy patronackie przysyłają monity o dostawy, gdy odbiorcy szukają pokrowców z weluru do obu „Fiatów" gdy welur odzieżowy idzie spod lady, a tapety są dla wielu lepsze od papierowych i lnianych (ściana „oddycha", można je zakładać w nowym mieszkaniu, każdy klej jest dobry, nadają się do prania na ścianie) — teraz wydawać by się mogło, że wszyscy w zakładzie mogą spokojnie odetchnąć.

Gdyby tak jeszcze producenci zgadzali się sprzedawać meble z białą tapicerką — wzdychają w zakładzie. Wtedy my do każdego fotela lub kanapy dawalibyśmy po trzy rodzaje pokrowców. Na razie to niemożliwe. Meblarze rozumieją nasze racje, lecz cóż —

dyrektywny wskaźnik

wartości sprzedaży nie pozwala. Bo cena mebli bez pokrowców byłaby o 30 proc. niższa... Na razie więc wybór tapicerki do odbiorców należeć nie będzie. Chociaż — gdyby meblarze tylko chcieli — od jutra choćby pokrowców mogło by być o jedną trzecią więcej. Moce są.

Odetchnąć niby można, lecz przed „Verą" jako najbliższe zadania — wzbogacenie wyboru tapet oraz poprawianie jakości wyrobów. Żeby tak jeszcze — mówią mi w zakładzie — handel umiał eksponować razem meble obite dzianiną „retro" wraz z identycznymi zasłonami do okien i gładką tapetą w tym samym kolorze (lub odwrotnie). „Vera" dba jak może o reklamę. Nie opuszcza żadnej większej wystawy meblarskiej, żadnego większego jarmarku. Patronackie stoiska też są pewnym wyjściem „Na to, że handel sam się ze sprawą upora, czekać nie możemy" — twierdzą w dyrekcji zakładów. Stąd ofensywna działalność, stąd zatrudnienie akwizytorów, którzy jeżdżą wzdłuż i wszerz kraju, stąd sięgnięcie w 1977 r. po marketing, jako środek zaradczy.

— Marketing kierował nami — mówił w czasie wspomnianego sympozjum, zorganizowanego w „Verze" przedstawiciel Zjednoczenia Wełniarskiego „Północ" — od początku. Badania sytuacji rynkowej zanim wybudowano zakład oraz kontynuowanie tych badań i umiejętne wykorzystanie praw ekonomicznych pozwoliło ostatecznie producentowi uzasadnić swą rację bytu. Słusznie. Inna sprawa, że do potwierdzenia tej racji bytu doszła „Vera" kosztowną metodą prób i błędów. A tego chyba, kierując się prawami marketingu, nie zakładano...

AGNIESZKA OSTAPOWICZ

Muzyka i reumatyzm

W rytmie własnego serca

Zbawienny wpływ muzyki na samopoczucie człowieka znany jest od dawna. Wiedzieli o nim już starożytni. Obecnie — zapewne w związku z poszukiwaniem klucza do ludzkiej psychiki, zagubionego przez stechnicyzowaną medycynę — obserwujemy coś na kształt renesansu dawnych nadziei pokładanych w muzykoterapii. Coraz częściej pojawiają się doniesienia o wprowadzeniu tej metody leczniczej do klinik i szpitali, także i w Polsce. Oczywiście, nie jako remedium zastępującego wiedzę medyczną i leki, ale jako czynnik, który pobudza siły witalne organizmu do przezwyciężenia słabości i choroby. Na jakiej zasadzie?

Otóż wiadomo nie od dziś, że ludzki organizm, niezależnie od naszych wygórowanych wyobrażeń o doskonałości gatunku Homo Sapiens i jego nadrzędnej roli w świecie, jest związany tysiącem niewidzialnych nici z rytmem życia całej ożywionej przyrody. „Dostrajają" nas do niego zegary biologiczne regulujące czas czuwania i snu, przemiany materii, pracę gruczołów wydzielania wewnętrznego i innych podstawowych funkcji ustroju. Niezbyt wiele mamy w tej materii do powiedzenia, możemy jedynie starać się dopasowywać do niezależnych od naszej woli wpływów, bądź też starać się je w minimalnym choćby stopniu neutralizować. Na tym najprawdopodobniej polega kojący — jak twierdzili starożytni, a potwierdzają współczesne doświadczenia — wpływ muzyki na ludzką psychikę.

Wiemy na przykład, że najkorzystniejsze oddziaływanie posiada muzyka grana w tempie 75—80 taktów na minutę, czyli identycznym, jak rytm uderzeń naszego serca. Szybsza działa pobudzająco, wolniejsza — usypiająco. Oczywiście, na tej podstawowej konstatacji znajomość wpływu muzyki i konieczności starannego dobierania jej do stanów psychiki oraz rodzaju schorzenia bynajmniej się nie kończy. Istnieje bowiem rozległe abecadło, udokumentowane bogatym doświadczeniem, potwierdzone prestiżem ludzi nauki i poważnych zakładów leczniczych, uzyskujących pozytywne skutki przystosowania tzw. muzykoterapii.

Z abecadła tego wynika m. in., że odmiennie na muzykę, jej tempo oraz nastrój reagują nie tylko ludzie w podeszłym i młodym wieku, ale także mężczyźni i kobiety. Te ostatnie na przykład „zestrajają" się łatwiej z utworami sentymentalnymi, mężczyźni „wolą" natomiast dzieła o ostrzejszym rytmie i bardziej zdecydowane w wyrazie.

Oczywiście, powyższe stwierdzenia rewelacją żadną nie są, stają się jednak przydatne, jeśli wiemy, jak się nimi posłużyć. I tu właśnie w sukurs dawnej intuicyjnej wiedzy, jaką posiadali już starożytni, przyszła nowoczesna metodologia i narzędzia badawcze takiej nauki, jak psychologia.

Pozwoliły one nie tylko sklasyfikować odpowiednie zależności, czyniąc z nich dające się powielać vademecum postępowania, ale także wzbogacić i skojarzyć z innymi metodami oddziaływania psychoterapeutycznego. W bardzo szerokim zresztą ich wachlarzu: od sugestii i odpowiedniego treningu woli aż po ćwiczenia mięśni, układu oddechowego itp., czerpiące z doświadczeń jogów i innych starożytnych filozofii.

I choć komuś nie zorientowanemu w sprawie może wydać się czasami dziwny, a nawet niesmaczny widok ciężko chorych ludzi i staruszków zachęcanych przez terapeutów w szpitalach i domach opieki do poruszania się w takt muzyki, a nawet tańców, wstrzymajmy się od nazbyt pochopnej oceny. Mieli bowiem po stokroć rację skryci w mrokach odległych czasów mędrcy, którzy twierdzili, że w przypadku choroby najbardziej chora jest dusza człowieka. I że odpływ sił witalnych właśnie i rezygnacja z walki jest najbardziej destruktywnym czynnikiem boleści. Ale mieli ją także dowodząc, że siły witalne można i należy pobudzać. Również z zewnątrz.

Staruszkowie i chorzy np. po przebytych ciężkich zabiegach operacyjnych, próbujący niezbyt zręcznie tańczyć, to nie żadna szarlataneria — jedni i drudzy bowiem boją się ruchu. Ci pierwsi radzi by uniknąć wszystkiego, co mogłoby nieść choćby cień kontuzji, drudzy natomiast odwlec jak można najdalej moment uczynienia pierwszego kroku. Jeśli muzyka w tym może pomóc, to dlaczego z niej nie korzystać?

UDOSKONALIĆ KIEROWNIKA!

Podwładny na własnym przykładzie objaśnia szefowi jak rozumie słowo „subordynacja". „Jeżeli pan jest szefem — mówi — to z góry wiadomo, że ja jestem bałwanem. Ale załóżmy, że role się zmieniają i ja zostaję szefem — wtedy pan będzie bałwanem".

Trudno powiedzieć jak częste są tego rodzaju lub im podobne układy w stosunkach przełożony — podwładny. Ludzie nie zawsze mówią wprost lub tak dosadnie, co sądzą o swoich szefach lub współpracownikach. Faktem jest jednak, że niejeden pracownik wraz z otrzymaniem awansu przechodzi metamorfozę. Sądzi bowiem, że wraz z przejęciem nowego biurka czy podpisaniem nowej umowy spływa na niego wszelka mądrość i umiejętności kierownicze. Z czasem — co jeszcze gorsze — nabiera przekonania, że tylko on jeden powołany jest do kierowania i organizowania, wydawania decyzji, zarządzania majątkiem i ludźmi — słowem, jest człowiekiem niezastąpionym.

Są jednostki zdradzające od najmłodszych lat talenty organizatorskie, jednakże każdy talent powinien być podbudowany solidną wiedzą. Umiejętności kierowania i zarządzania trzeba również się uczyć. Mamy w kraju wcale liczną armię ludzi, którzy czymś kierują lub czymś zarządzają. Z myślą o doskonaleniu ich pracy i podnoszeniu umiejętności działają liczne placówki naukowe i oświatowe. Prawie każdy resort ma swój ośrodek doskonalenia kadr kierowniczych.

Podobne cele przyświecają Towarzystwu Naukowemu Organizacji i Kierownictwa, które w Łodzi ma swój aktywnie działający oddział. Ta zasłużona dla regionu i kraju organizacja obchodzi w tym roku 30-lecie swojej działalności (trzeba tu zaznaczyć, że powojennej, ponieważ TNOiK miało swoich poprzedników w okresie międzywojennym).

O planach, dorobku i kłopotach łódzkiego oddziału Towarzystwa w jubileuszowym roku poinformowali nas jego przedstawiciele: doc. dr **Stefania Dzięcielska-Machnikowska** — prezes zarządu, dr **Stanisław Karpiński** — wiceprezes, płk dr **Eugeniusz Górski** — członek zarządu i **Ryszard Kucharski** — dyrektor biura zarządu TNOiK.

Łódzki oddział Towarzystwa od wielu lat skupia uwagę na kilku podstawowych kierunkach działalności. Są to różnego rodzaju kursy, a także konferencje, sympozja, odczyty, działalność wydawnicza. Tylko w ubiegłym roku na zorganizowanych przez oddział kursach o zasięgu ogólnopolskim i regionalnym podwyższyło swoje kwalifikacje i wzbogaciło wiedzę około 1000 osób. Znaczny odsetek kursantów stanowiła kadra kierownicza. Urządzono kilka konferencji z udziałem ponad 700 osób, rekrutujących się przeważnie z przedstawicieli przemysłu. Odczytów dotyczących m. in. organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem wysłuchało ponad 5 tys. osób.

Przyjęta przed laty linia działania kontynuowana jest w roku bieżącym, chociaż modyfikuje się kierunki, dostosowując je do aktualnych potrzeb. W tym roku łódzki oddział planuje zorganizowanie kilkunastu nowych kursów. Organizatorzy polecają m. in. **kursy dotyczące zarządzania na placu budowy** — inicjatywa naszym zdaniem bardzo chwalebna; ileż to jeszcze mamy na budowach przypadków marnotrawienia czasu i materiałów, a także zwyczajnego bałaganu. Z pewnością godne uwagi są **kursy na temat sterowania jakością i kontroli jakości oraz humanizacji pracy.** Kontynuowane będzie rozpoczęte przed kilku laty **szkolenie mistrzów.**

Bogato i ciekawie zapowiada się tegoroczny program konferencji, sympozjów i seminariów. Wkrótce otworzy je **konferencja na temat zastosowania informatyki w przedsiębiorstwach budowlanych regionu łódzkiego.** Wiele ciekawych i pożytecznych wniosków przyniesie zapewne **konferencja na temat organizacji i kierowania rynkiem konsumpcyjnym w dużej aglomeracji miejskiej.**

Jakże często, narzekając na braki w zaopatrzeniu, spotykamy się ze swego rodzaju odbijaniem piłeczki: handel mówi, że przemysł czegoś tam nie produkuje, przemysł twierdzi natomiast, że handel nie zamawia. Z pewnością do wyjaśnienia wielu problemów z tego zakresu przyczyni się **konferencja na temat współdziałania handlu z przemysłem,** a także inna, związana z nią **konferencja dotycząca organizacji i kierowania w przedsiębiorstwie handlowym.**

Są to tylko wybrane przykłady; wykaz organizowanych w tym roku przez łódzki oddział konferencji liczy ponad 20 pozycji. Prowadzona będzie — jak w latach poprzednich — **działalność odczytowa.** Z myślą o uczestnikach kursów i konferencji wydane zostaną różnego rodzaju skrypty i materiały konferencyjne.

Jednym z ważniejszych kierunków działalności jest w tym roku dalszy liczebny rozwój Towarzystwa. W kołach na terenie woj. miejskiego łódzkiego oraz w delegaturach piotrkowskiej, sieradzkiej i skierniewickiej skupia ono blisko 1800 członków. Zadanie na ten rok polega na przekonaniu do pracy w Towarzystwie zastępu nowych społeczników, zorganizowanie nowych kół w zakładach i instytucjach.

Działacze łódzkiego oddziału borykają się z licznymi kłopotami. Towarzystwo jest na własnm rozrachunku i skrupulatnie liczy każda złotówkę, na która musi najpierw zapracować organizując kursy i kurso-konferencje. Osobny problem to sprawa przekonania niektórych kierowników jednostek gospodarczych o korzyściach jakie daje podnoszenie wiedzy i kwalifikacji zawodowych.

Jeszcze jedna kwestia wiąże się z płynnością w samych szeregach działaczy Towarzystwa. Nie wszystkim starcza czasu i zapału do tej społecznej i — powiedzmy szczerze — niełatwej pracy. Dlatego też **z tym większym uznaniem spojrzeć trzeba na pracę i wysiłki kilkudziesięcioosobowego grona społeczników z zarządu oddziału, delegatur i kół terenowych.** W gronie tym szczególnie duży wkład pracy, oprócz wymienionych na początku osób, wnoszą naukowcy i praktycy: doc. dr **Marcin Bielski**, doc. dr **Zbigniew Cichoń**, mgr **Bogusław Chrzanowski**, prof. **Jerzy Kortan**, dr **Stefan Lachiewicz**, mgr **Zbigniew Litwin**, doc. dr **Jerzy Nowakowski**, dr **Karol Przesmycki**, mgr **Jacek Surmacki**, dr **Ryszard Talacha**, mgr **Jerzy Wojtyniak** i mgr **Lech Załęczny.**

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

-ze świata i o świecie-ze świata i o świecie-

SPOTKANIE Z POLSKĄ...

Korespondencja z CSRS

W samym sercu Pragi, na Vaclavskem Namiesti, umawiam się na wielkie spotkanie z Polską. Można powiedzieć, że jest nas tu pełno. Ogromny neon reklamuje polskie maszyny do szycia, inny znów — radia i telewizory, nie zabrakło, a jakże, ogromnej flachy ze znajomym nadrukiem „Wyborowa". W wielkiej hali podziemnego przejścia natykamy się znów na reklamę chwalonego przez Czechów „malucha". Tu, na Vaclavaku, znajduje się Biuro Radcy Handlowego, konsulat, parę przedstawicielstw firm handlowych. Ale prawdziwe spotkanie z Polską następuje w połowie Vaclavaka, na rogu ul. Jindrziszskiej, w Polskim Ośrodku Informacji i Kultury.

Wzajemne kontakty polsko-czeskie mają i wiekową tradycję, i bogate dzieje, i... — powiedzmy — specyficzny charakter. Mimo więzi historycznej i współcześnie — polityczno-gospodarczo-społecznej — na przeszkodzie zbliżeniu i lepszemu poznaniu stoją pewne utarte opinie, poglądy raczej śmieszne, choć w równej mierze irytujące. I nie zmienia sytuacji fakt, że licząca ponad 80 tys. osób Polonia zamieszkuje rejony przygraniczne Czechosłowacji, że w kilkudziesięciu punktach republiki pracują polskie załogi, wznoszące ważne dla gospodarki naszego południowego sąsiada obiekty — w sumie też ponad 10 tys. ludzi.

W księgarniach Czechosłowacji leżą coraz to nowe tytuły polskich autorów, w kinach grane są polskie filmy, w teatrach — sztuki codziennie przekraczają granicę w obie strony tysiące turystów... I mimo to nadal Czech jest dla Polaka typem galicyjskiego centusia, co prawda solidnego, ale bez fantazji. Dla Czecha zaś Polak jest gościem wprawdzie z fantazją, ale bałaganiarzem, typem raczej nieodpowiedzialnym.

Na przeszkodzie lepszemu poznaniu i zrozumieniu stoi też chyba język. Kto by się uczył czeskiego, skoro można mówić po polsku, i tak zrozumieją! No, i w rezultacie dochodzi do kompromitacji czasem zabawnych, czasem przykrych. Jak to było z jednym z polskich turystów, który pragnąc błysnąć znajomością czeskiego, przepraszał za kłopot i dziwił się, że panienka „się wściekła" w miejscu publicznym. A nieporozumienie zasadzało się na podobieństwie. „Obtieżovat", znaczy kłopotać, natomiast „obtieżit" — sprawić, że pani zajdzie w ciążę. No i konflikt gotowy.

Polski Ośrodek Informacji i Kultury uprawia więc glebę ugorowatą i ciężką. Ale też stwierdzić trzeba — uprawia z powodzeniem. Co tydzień sala ośrodka jest pełna na projekcjach polskich filmów. Równie pełna jest na cyklicznych koncertach muzyki polskiej w wykonaniu czechosłowackich lub polskich artystów. Licznie odwiedzane są wystawy sztuki, rzemiosła i polskiego przemysłu, których organizuje się w samym ośrodku około 30 rocznie a ponad 300 w terenie. Stał się ośrodek centrum dystrybucji polskiego filmu, organizując pokazy dla studentów polonistyki, młodzieży w szkołach, organizując w różnych ośrodkach miejskich pokazy cykliczne.

Tutaj zapraszani są na spotkania polscy literaci, dziennikarze i naukowcy. Sale ośrodka udostępniane są handlowcom i członkom Klubu Polskiego Fiata w Czechosłowacji. Do tradycji weszły już organizowane przez ośrodek festiwale muzyki chopinowskiej w Mariańskich Łaźniach, lokalne „Dni Przyjaźni Czesko-Polskiej" i „Dni Kultury Polskiej". Imprez tego rodzaju organizuje się w ciągu roku przynajmniej kilkanaście.

Kierujący od ponad dwóch lat pracami ośrodka, Stanisław Celichowski nie ukrywa trudności, ale...: — Chcemy, nie rezygnując z masowych, dużych imprez, ze stałej informacji, położyć nacisk na pewne środowiska, ludzi, którzy zetknęli się z Polską. Dlatego właśnie systematycznie zapraszamy do nas dziennikarzy, pracowników wydawnictw, central handlowych, historyków i tłumaczy.

Właśnie — tłumaczy. Mimo dużego zainteresowania polską literaturą na rynku księgarskim, liczba tłumaczy zajmujących się profesjonalnie przekładami literatury maleje w szybkim tempie. Ci, obecnie aktywni, są w większości ludźmi w starszym już wieku. Równocześnie ja sam obserwuję w sklepie ośrodka setki młodych ludzi kupujących systematycznie czasopisma i polskie książki. Krąg ludzi z pewną znajomością języka polskiego nie jest wcale w Czechosłowacji mały. Ale jest to jednak tylko krąg i tylko z „pewną znajomością". Na organizowane w ośrodku kursy języka polskiego zgłasza się rocznie około 200 osób — nie wszyscy jednak je kończą.

Programując działalność ośrodka stara się St. Celichowski wykorzystać wszystkie możliwości. Duże imprezy organizowane są przede wszystkim w rejonach, gdzie pracują polskie załogi, w kurortach, gdzie zjeżdżają turyści z całej Czechosłowacji. Ale jednocześnie systematycznie zaszczepiane jest zainteresowanie Polską, jej kulturą i sztuką, w środowiskach twórczych — wśród ludzi, którzy spotykali lub spotykają się częściej z naszym krajem. I właśnie te starania przynoszą znakomite rezultaty. Młodzież, która zapoznaje się z polskimi filmami na projekcjach organizowanych w szkołach, ma na pewno lepsze pojęcie o dorobku kinematografii polskiej niż mogłaby wyrobić sobie na przykład po dziełach prezentowanych na Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach, gdzie tradycyjnie już jedynie delegacja polska prezentuje się doskonale.

W przemianach, jakie z każdym rokiem dokonują się w stosunkach między naszymi krajami, w coraz lepszym — mimo wspomnianych trudności — poznawania nawzajem siebie i swoich możliwości, rola, jaką spełnia praski Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej jest naprawdę istotna. I chyba warto by zespołowi pracującemu tam pomóc. W praktyce bowiem trudno jest mówić o wykorzystaniu wszystkich możliwości, siedząc kilkaset kilometrów od Warszawy mając trudności nie tylko ze sprowadzeniem ludzi naprawdę interesujących — artystów, będących czołówką polskiego życia teatralnego, muzycznego, polskiej sztuki. Bo nie jest prawdą, że czechosłowacka publiczność hołduje rozrywce lekkiej, łatwej i przyjemnej. Ma jej po prostu u siebie pod dostatkiem.

Praski Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej jest jedną z kilku tego rodzaju placówek na świecie. Placówek, mających być swoistym synonimem trwałej obecności polskiej na tym terenie.

LESZEK RUDNICKI

Atol śmierci powraca do życia

Eniwetok — atol koralowy należący do archipelagu Wysp Marshalla na środkowym Pacyfiku przez długie lata leżał w strefie zamkniętej dla żeglugi. Wszystkie wysepki w liczbie ok. 40 były bezludne. Dopiero niedawno do ich wybrzeży przybiły statki, przywożąc grupę żołnierzy wojsk chemicznych US Army. Zeszli oni na ląd w żółtych kombinezonach ochronnych i w maskach pgaz. z zawieszonymi na szyi licznikami Geigera. W świat poszła wówczas depesza zapowiadająca przywrócenie do życia bezludnego atolu.

Historia tego archipelagu jest ciekawa i dramatyczna. Od XVII do XIX wieku panowali tu kolonizatorzy hiszpańscy. W 1885 roku wyparli ich Niemcy, którzy usadowili się również na Karolinach i Marianach. Od 1919 roku z ramienia Ligi Narodów archipelag wchodził w skład terytorium mandatowego Japonii.

Amerykanie pojawili się tu po raz pierwszy w styczniu 1944 roku, gdy podczas wojny z Japończykami podjęli próbę opanowania Wysp Marshalla które stanowiły ważny punkt oporu w zewnętrznym pasie obronnym Japonii na Pacyfiku. Żołnierze japońscy wybudowali tu liczne umocnienia. We wschodnim łańcuchu archipelagu zwanym Ratak ufortyfikowano atole Maloelap, Mili i Wotje, w łańcuchu zachodnim, zwanym Ralik: Eniwetok i Kwalalein.

W grudniu 1943 roku i w styczniu 1944 roku lotnictwo amerykańskie wykonało zmasowane ataki na punkty obronne i lotniska archipelagu. Jednocześnie trzy silne zgrupowania uderzeniowe 5 floty amerykańskiej pod dowództwem admirała R. Spruancea szykowały się do operacji desantowej. Siły amerykańskie składały się aż z 217 okrętów, w tym 12 lotniskowców, 15 okrętów liniowych i 1000 samolotów. Sam desant liczył 63 tys. żołnierzy.

31 stycznia 1944 roku Amerykanie zaskakując Japończyków wdarli się na wody wewnętrzne atolu Kwalalein. 17 lutego marines wylądowali na Eniwetok i po trwających blisko tydzień krwawych walkach zajęli wyspę. Garnizon japoński liczący 3500 żołnierzy został całkowicie rozbity. Do niewoli wzięto zaledwie 64 jeńców.

Okrucieństwa wojny były jednak niczym w porównaniu z losem, jaki wyspie Eniwetok zgotowali Amerykanie w latach pokoju. Po wojnie Wyspy Marchalla jako terytorium powiernicze ONZ zostały przekazane pod administrację USA. Wkrótce przybyło tu aż 10 tys. specjalistów US Army, którzy otrzymali rozkaz przekształcenia atolu Eniwetok w atomowy poligon.

Już pierwsze zarządzenia władz amerykańskich nakazały wysiedlenie całej tubylczej ludności na oddaloną o 200 km wyspę Ujelang.

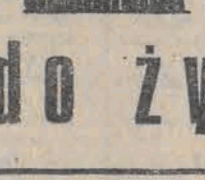

W 1948 roku nad atolem wzbił się pierwszy trujący atomowy grzyb. W okresie do 1958 roku eksplodowały tu 43 atomowe i wodorowe ładunki. Fala uderzeniowa zmiotła z powierzchni ziemi kokosowe gaje, dwie z wysp zapadły się w głębie oceanu, promieniowanie zniszczyło wszelkie przejawy życia, nawet roślinność. Ocalały jedynie tysiące gryzoniów, które w momencie wybuchu skryły się w norach pod ziemią i szybko zaaklimatyzowały się do nowych warunków bytowania. Wybuchy zniszczyły też zgromadzone na poligonie wraki okrętów i betonowe bunkry, zatruły wodę i piasek.

Po przeszło 20 latach od ostatniego wybuchu Amerykanie pozwolili wrócić na atol rdzennym mieszkańcom. Najpierw na wyspie Yvonne wylądowało 16 amerykańskich żołnierzy rozpoznania chemicznego. Za pomocą dozymetrów badali stopień napromieniowania terenu. Obraz jaki ujrzeli nie był budujący.

Na wyspie Yvonne znaleziono niewypał jednego z ładunków jądrowych. Wyposażony w słaby zapalnik nie eksplodował, lecz rozpadł się, skażając rozległą okolicę radioaktywnym plutonem. Na północnym cyplu wyspy znaleziono dwa kratery o głębokości 20 metrów. W jednym z nich postanowiono zakopać wszystkie radioaktywne odpady i zalać je grubą warstwą betonu. Do tego miejsca przez długie lata wstęp będzie wzbroniony.

Jako pierwszą oczyścili Amerykanie wyspę Japtan, zezwalając powrócić tam 50 tubylcom. Na ich powitanie przygotowano ananasy, kokosy i coca-colę. Każdemu z osadników obiecali wypłacić na zagospodarowanie miesięczny zasiłek w wysokości 80 dolarów, ekwiwalent za poniesione szkody.

Niebawem wyrosły znów pierwsze ludzkie siedziby, nadzwyczaj skromne i prymitywne. Chęć powrotu na macierzystą wyspę wyraziło też wielu dalszych rdzennych mieszkańców. Ale przykład tych, którzy osiedlili się tu jako pierwsi nie jest zbyt zachęcający. Warunki bytowania okazały się niezwykle trudne i uciążliwe. Na 2/3 obszaru wyspy piasek nadal jest skażony i trzeba go dezaktywować. Poza tym wiele jest jeszcze betonowych bunkrów, wraków i niewypałów.

Johannes Peter, 84-letni przywódca tubylców, dwukrotnie udawał się do Waszyngtonu, by prosić o pomoc. Przedstawiał sytuację swych ziomków, tłumacząc, że czeka ich śmierć głodowa. Na wysepce Ujelang nie było chlebowców ani palm kokosowych, a ludzie bali się spożywać ryby w obawie przed zatruciem radioaktywnym.

Waszyngton długo pozostawał głuchy na te skargi. Dopiero po pewnym czasie przysłano na Eniwetok pierwszą wojskową ekspedycję, z zadaniem przygotowania warunków do powrotu ludności na wyspę Japtan. Większość mieszkańców będzie mogła tu zamieszkać dopiero po roku 1980. Każdej rodzinie wybuduje się drewniany domek.

Życie w cieniu atomowego grzyba nie będzie usłane różami. Los atolu Eniwetok — to wymowna ilustracja skutków broni masowej zagłady, która oby nigdy nie została użyta przeciwko ludziom.

Korespondencja z Moskwy

KTO JEST GŁOWĄ RODZINY

„W jakim celu tworzy się rodzinę?" — z tym pytaniem zwrócono się do kilku par małżeńskich w Moskwie. Odpowiedź była jednoznaczna: żeby mieć dzieci. Wtedy pytanie postawiono inaczej: „Na czym oparte są wasze stosunki rodzinne?". Ponad połowa pytanych nazwała istotą małżeństwa trwałe wzajemne przywiązanie. O dzieciach niektórzy w ogóle nie wspomnieli.

Zauważalna jest więc niekonsekwencja między tym, co ludzie wiedzą o celach małżeństwa a tym czego w nim szukają. Zmienia się również sam charakter rodziny. Na naszych oczach rodzina przestaje być np. wielopokoleniową.

Rozmyślając o perspektywach tak ważnej instytucji społecznej, jaką jest rodzina zawsze powracamy do roli kobiety. Tym razem kobiety wyemancypowanej. Pierwsze, co uczyniła po otrzymaniu długo oczekiwanej wolności, było wycofanie się z utrzymywania związku bez miłości — trzy czwarte małżeństw rozbitych zostało z inicjatywy kobiety. Nie odpowiadały jej zarówno ilość, jak i tempo porodów odbywanych przez prababkę. Nie ma też już małżeństw zawieranych pod przymusem. Wybierając sobie małżonka lub odchodząc od niego, zawierając powtórnie związek małżeński lub pozostając w pełnej niezależności, kobieta — przynajmniej w krajach socjalistycznych — ma dokładnie takie same prawa i możliwości, jak mężczyzna.

Zarabia często też nie mniej od swojego „władcy", jej ranga społeczna bywa niekiedy wyższa i zaszczytniejsza. 65 proc. stanowisk zarządzających w aparacie państwowym i w instytucjach gospodarczych ZSRR zajmują np. kobiety, w oświacie — 73 proc., w służbie zdrowia — 84 proc. Połowa pracowników naukowych w Kraju Rad — to kobiety.

Na tym tle małżeństwa z rozsądku wydają się, szczerze mówiąc, niepotrzebne. Oczywiście, niektóre kobiety do dziś odczuwają pewną niepełnowartościowość, dopóki nie „urządzą się" przy mężu, nawet najbardziej niepozornym. Ale częściej zauważyć można inną skrajność. Według „Komsomolskiej Prawdy" w 100 rodzinach ankietowanych przez socjologów, 90 żon nazwało siebie głową rodziny. Mężowie to potwierdzili.

„Należy kochać! — Po nowemu albo po staremu, ale nie należy zapominać, że w miłości uczestniczy dwoje, a powstaje trzecie, nowe życie. I to jest już problem społeczny...". Bo dla społeczeństwa wcale nieobojętne, ilu będzie w nim obywateli.

Spory demograficzne, do których wciągnięty został masowy czytelnik, obracają się dziś wokół trzech spraw:

— utworzenia i utrzymania na koszt państwa poradni rodzinnych, które pomogłyby połączyć się ludziom najbardziej pasującym do siebie pod względem fizycznym i psychicznym;

— wykształcenia kultury wzajemnych stosunków w małżeństwie;

— udzielenia życzliwej pomocy rodzinom, przeżywającym kryzys.

KŁOPOTY MAŁŻEŃSKIE

Poradnie rodzinne mają już w ZSRR pewne pozytywne doświadczenia. Seksuologowie np. leningradzcy zapraszają do swojej poradni każdego, kto zgłosił się do Urzędu Stanu Cywilnego.

Pierwszy wykład dla przyszłych małżonków dotyczy psychologii życia rodzinnego, elementarnej kultury wzajemnych stosunków między żoną i mężem, podziału obowiązków rodzinnych i uprzedza o najbardziej typowych konfliktach. Następnie oddzielnie z mężczyznami i kobietami prowadzone są dyskusje o fizjologii i psychologii popędu płciowego, harmonii życia płciowego i najczęściej spotykanych przyczynach dysharmonii.

Według danych profesora Uniwersytetu Leningradzkiego Dymitra Czeczota, okresowa dysharmonia seksualna jest bowiem przyczyną 50 proc. wszystkich rozwodów. Bezsensem jest burzenie rodziny z takiego właśnie powodu skoro według prof. Czeczota nawet poważne zaburzenia seksualne w efekcie końcowym są uleczalne.

Wielu z ankietowanych pozytywnie odniosło się też do „Biura matrymonialnego". Tego rodzaju instytucje dla ludzi samotnych w różnym wieku mają już duże doświadczenie przede wszystkim w republikach nadbałtyckich i na Ukrainie.

A. K.

Podsumowania i nadzieje

Korespondencja z USA

Tradycyjnym zwyczajem na przełomie roku wybitni krytycy amerykańscy dokonują przeglądu osiągnięć w dziedzinie kultury i snują marzenia o przyszłości. Życie kulturalne USA dzieli się na tzw wyższą sztukę adresowaną do elity (finansowana przez wielkie fundacje i korporacje, a ostatnio także częściowo przez władze federalne i stanowe) oraz kulturę komercyjną robioną dla mas i przynoszącą krociowe zyski jej twórcom i dystrybutorom. W obydwu przypadkach stosuje się odmienne kryteria. W odniesieniu do sztuki przez duże S, kryteria te określane są przez mecenasów i krytyków; w odniesieniu do kultury masowej — TV, filmu, muzyki popularnej, teatru komercyjnego — jedynym istotnym kryterium jest pieniądz i wysokość zysków.

Dla osiągnięcia jak najwyższych zysków wszystkie chwyty są dozwolone: eksploatacja seksu, fascynacja zbrodnią, brutalną siłą i narzucanie odbiorcy produktów niewartościowych. Oczywiście, oba gatunki oddziałują na siebie i nie działają w próżni. Stąd też stały przepływ wartości i zdarza się, że sukces komercyjny odnosi również dzieło wartościowe, co dotyczy przede wszystkim filmu. I tak w 1978 roku w USA zrealizowano 155 filmów. Liczba ta ma tendencję malejącą co wynika ze stale rosnących kosztów produkcji, a więc i ryzyka finansowego. Zwiększa się natomiast widownia kinowa. Same zyski ze sprzedaży biletów nie licząc eksportu dzieł, wyniosły 3 mld dolarów, w porównaniu z 2 mld przed 4—5 laty.

Telewizja, którą statystyczny Amerykanin ogląda po 6 godzin dziennie, jest tak naszpikowana reklamami, tak naładowana starymi filmami, tak oddana w posiadanie twórcom osławionych „soap opera", że przeżywa okres złej reputacji. Stąd coraz więcej Amerykanów zaczyna regularnie oglądać tylko jeden kanał, pozbawiony reklam: tzw publiczną sieć telewizyjną. Tu bowiem prezentuje się głównie seriale importowane z Anglii. Powodzeniem cieszy się zwłaszcza miniserial o Marii Skłodowskiej-Curie.

Miniony rok potwierdził również obserwowane tu w ostatnich latach poszerzenie się bazy kulturalnej kraju oraz wzrost widowni, przede wszystkim w teatrach komercyjnych.

Najlepszą jednak wiadomością i prognostykiem dla niekomercyjnego teatru jest ogłoszenie, że grupa wybitnych twórców podjęła się uruchomienia zamkniętego od roku Teatru Beaumont w nowojorskim Lincoln Center. Jest to kolejna próba zbudowania w Ameryce Teatru Narodowego. Dla uruchomienia takiego teatru potrzebna jest 6-milionowa dotacja. Najwybitniejsi krytycy wołają o nią piszac, że bez zbudowania Narodowego Teatru Ameryka nigdy nie zdoła zanalizować doświadczeń swego narodu i stworzyć trwałego dorobku dramaturgicznego. Jak napisał z goryczą „New Jork Times", „podczas, gdy rząd francuski wydatkował na zbudowanie ośrodka sztuki i kultury im. Pompidou 200 mln dolarów, rząd federalny dał na wszystkie muzea, orkiestry symfoniczne, opery i teatry repertuarowe w roku ubiegłym niewiele więcej niż połowę tej sumy — 123 mln".

Nie jest to wesoła statystyka.

E. B.

•FAKTY•WYDARZENIA•FAKTY•

W Międzynarodowym Roku Dziecka

„Iwona" funduje książeczki mieszkaniowe

ZPDz. „Iwona" ufundowały z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka pięć książeczek mieszkaniowych z pełnym wkładem dla sierot. Dyrekcja zakładu postanowiła ponadto ufundować w tym roku dwie książeczki mieszkaniowe z wkładem po 5 tys. zł dla dzieci swoich pracownic.

W minioną sobotę w przedsiębiorstwie odbyła się uroczystość wręczenia książeczek rodzicom najwcześniej w tym roku urodzonych dzieci. Książeczkę dla córki Agnieszki urodzonej 5 stycznia w szpitalu w Brzezinach, odebrali jej rodzice — **Elżbieta i Mirosław Krasiccy.** Pani Elżbieta pracuje w „Iwonie" od 1 sierpnia 1978 roku. Druga para małżeńska są **Grażyna i Zdzisław Łęgoccy,** którym 13 stycznia w Łodzi urodził się syn Jacek. Grażyna Łęgocka pracuje w „Iwonie" od 1970 r.

Obie panie w okresie ciąży pracowały w oddziale pracy chronionej, który należy do najstarszych w przemyśle lekkim; został otwarty w grudniu 1975 roku. Od tego czasu kobiety w nim pracujące — według zakładowej statystyki — urodziły 275 dzieci. (ik)

★ Wysiłki kolejarzy uwieńczone powodzeniem
★ PKS wstrzymał wszystkie kursy
★ Wiele dróg nadal nieprzejezdnych

Na drogach i szlakach kolejowych nadal trwa praca związana z utrzymaniem ich przejezdności.

Największy sukces w walce ze skutkami zimy mają kolejarze. Wczoraj uruchomiono komunikację z Warszawą, Koluszkami i Łęwiczem. Trudno tu, co prawda, mówić o ścisłym przestrzeganiu rozkładu jazdy, jednak pociągi w tych kierunkach kursują. Nadal nieprzejezdna jest linia do Kutna. Pociągi w kierunku tego miasta jadą przez Łowicz i Żychlin. Również nie można dojechać z Kutna do Płocka. Po dwóch dobach wyjechał z Łodzi pociąg do Gdańska.

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Łodzi pociąg z węglem do EC II i EC III, a następnie jeszcze trzy pociągi ze Śląska, wiozące węgiel do łódzkich elektrociepłowni.

Za naszym pośrednictwem kolejarze proszą wszystkich, którzy wybierają się w podróż, by — jeśli mogą — poczekali na poprawę pogody.

Utrzymuje się ciężka sytuacja na drogach. Nadal nieprzejezdne są drogi: **Łęczyca — Krośniewice, Brzeziny — Rawa Mazowiecka, Łódź — Tomaszów, Pabianice — Bełchatów.** Z dużym trudem pojazdy poruszają się trasą **Łódź — Piotrków.** Funkcjonariusze ruchu drogowego MO formują na tej drodze kolumny samochodów, które jadą za ciężkim pługiem umocowanym na „Tatrze". Na terenie podległym łódzkiej Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych przejezdne były wszystkie drogi I kolejności zimowego utrzymania. Nieprzejezdnych było 15 (300 km) dróg II kolejności zimowego utrzymania oraz 186 (1664 km) dróg III kolejności zimowego utrzymania.

Wczorajsze opady spowodowały gołoledź na drogach. Rano PKS uruchomiła kilka tras do Głowna, Łęczycy i Poddębic, ale po przejechaniu kilku kilometrów autobusy powróciły do baz. **W trosce o bezpieczeństwo podróżnych zawieszono więc do odwołania kursy autobusów PKS na wszystkich trasach.**

W Łodzi wszystkie ulice były w zasadzie przejezdne. Trudności występowały tylko na ul. Olechowskiej i Zakładowej oraz Konstytucyjnej, gdzie wiatr w szybkim tempie tworzył zaspy. **Zawieszono komunikację tramwajową do Rzgowa, a MPK na trasę te podstawiło autobusy.**

Prognozy meteorologiczne na najbliższe godziny zapowiadają nadal porywiste wiatry, opady deszczu, śniegu z deszczem i śniegu. (ms)

Ambicje zawodowe nie dają spokoju cukiernikom z „Hortexu"

Wyroby „Hortexu" cieszą się w Łodzi nie słabnącym powodzeniem, o czym zresztą nietrudno się przekonać, odwiedzając sklep tej firmy przy ul. Piotrkowskiej. Nic więc dziwnego, że mistrzowie-cukiernicy z „Hortexu" wymyślają wciąż coś nowego, by sprostać wymaganiom klientów i potwierdzić wysoką jakość swej produkcji.

Ostatnio np. wprowadzono do produkcji rogale pinolowe (orzechy arachidowe z białym makiem), torcik z masą czekoladową „Hortex", torciki „Wuzetki" i krajankę keksową. Wyroby te cieszą się już sporym powodzeniem.

Gdy się ociepli, ruszy produkcja lodów. Zatwierdzono już recepturę na nowości — lody cytrynowe i pomarańczowe. Przygotowano także nowe rodzaje cocktaili: truskawkowe, poziomkowe, porzeczkowe ananasowe i pomarańczowe.

Wiadomość dla smakoszy pieczarek: w maju skończą się dostawy tych grzybów i prawdopodobnie pieczarkarnia zostanie przekształcona na pijalnię cocktaili. (m)

Z trudem powstaje „fotografia" stanu zdrowia łodzian

Już od półtora roku trwają prowadzone przez Instytut Medycyny Społecznej AM w Łodzi badania nad określeniem stanu zdrowia populacji łódzkiej. Wylosowano w tym celu 2145 rodzin mających stanowić reprezentację społeczeństwa Łodzi. Precyzyjna orientacja w stanie zdrowia społeczeństwa naszego miasta służyć ma nie tylko celom naukowym, lecz ma jednocześnie stać się punktem wyjścia dla lepszego precyzowania kierunków rozwojowych służby zdrowia. ✓

Pracownice instytutu dotarły dotychczas do 1878 rodzin. W sumie wywiadowi medycznemu poddano 4300 osób. Blisko 300 osób nie poddało się ankietowaniu z powodu nieobecności lub odmowy. Znacznie trudniejsza okazała się w praktyce realizacja drugiego etapu, tzn. szczegółowe badania specjalistyczne wylosowanych osób. W ciągu 1,5 roku poddało im się zaledwie 2,5 tys. osób, co stanowi 60 proc. Zjawisko to jest dość przykre. Chodzi już nie tylko o to, że na przeprowadzenie tych badań wydatkowano sporo grosza, że zaangażowano w nie kilkuset wysokiej klasy specjalistów z różnych dziedzin medycznych. Zdawać by się mogło, że nigdy nie dość nam wiedzy o własnym zdrowiu, a jednak mimo niezwykle dogodnego rozłożenia badań, wciąż zbyt mało osób zgłasza się na badania. Może więc dojść do tego, że dwuletni w sumie trud nie spełni założonych oczekiwań, wartość medyczna i naukowa tych badań okaże się niewystarczająca.

Wywiady prowadzone będą do końca marca, a badania do końca maja br. Warto skorzystać z tej szansy upewnienia się o własnym zdrowiu. Problem nie jest wcale tak oczywisty, jak zdawało by się wielu z nas. Podczas wstępnych badań jakie poprzedziły obecną „fotografię" okazało się, że u 80 proc. badanych występują schorzenia lub objawy schorzeń o charakterze przewlekłym. 40 proc. badanych ma ciężar ciała przekraczający normy, a wręcz otyłość stwierdzono u 20 proc. kobiet i 15 proc. mężczyzn. 13 proc. odczuwa dolegliwości bólowe w klatce piersiowej charakterystyczne dla dusznicy bolesnej, u 15 proc. mężczyzn i 21 proc. kobiet rozpoznano nadciśnienie tętnicze. Cukrzycę stwierdzono u 3,7 proc. badanych.

Wyniki tych wstępnych badań są więc raczej niepokojące. Obecne szerokie badania mają nam dać wyobrażenie nie tylko o stanie zdrowia łodzian, ale wielu z nas może upewnić się w subiektywnym poczuciu dobrego zdrowia, natomiast wszystkim — przysłużyć się lepszą organizacją naszego lecznictwa, bardziej odpowiadającą faktycznym potrzebom. (er)

W ZGIERZU

Ujęto rozbójników

W centrum Zgierza, w pobliżu pl. Kilińskiego, dokonano rozboju na idącym do tramwaju mieszkańcu wsi Wróblew. Został on dotkliwie pobity, zrabowano mu zegarek i 1,5 tys. zł. Napad miał miejsce w czwartek około godziny 21.30. Poszkodowany powiadomił MO. W ciągu niespełna godziny funkcjonariusze MO ujęli 22-letniego Mariana K. — mieszkańca Zgierza, karanego już za włamania, przy którym znaleziono zegarek i pieniądze zrabowane przechodniowi.

Równie szybko wykryto sprawcę rozboju dokonanego w piątek około godziny 22.30 na kobiecie, która szła w Zgierzu ul. Barlickiego koło Parku Miejskiego. Została ona dotkliwie pobita przez młodego mężczyznę. Rozbójnik zabrał napadniętej torebkę, w której było 40 zł.

Ustalono, że sprawcą brutalnego rozboju jest 17-letni Henryk B., który w styczniu zwolniony został z odbywania kary w zakładzie poprawczym. Odzyskano torebkę i pieniądze.

Prokuratura wydała nakaz aresztowania obu rozbójników. (kt)

W kilku zdaniach

■ **Spotkanie ze St. Pośmykiem z łódzkiego ZOO,** projekcja filmów animowanych, konkursy, zabawy — dziś o godz. 13 w DDK (ul. Żubardzka 3).

■ **Impreza z cyklu „Droga na Parnas"** — dziś o godz. 13 w DDK (ul. Limanowskiego 166)

■ **„Współczesne problemy Polonii w USA"** — odczyt dyr. Instytutu Badań Polonijnych UJ w Krakowie, doc. dr hab. Hieronima Kubiaka — dziś o godz. 18 w sali Archiwum (pl. Wolności 1).

■ **Posterunek MO Komisariatu VI,** mający dotychczasową siedzibę przy ul. Kossaka 2, został przeniesiony do pawilonów handlowych przy ul. Tatrzańskiej 124 a (I piętro).

■ **Mieszkańcy Rokicia,** którym od września 1978 do stycznia 1979 r. zginęły z komórek lub piwnic sanki oraz marynaty owocowe, proszeni są o zgłoszenie się w KD MO Łódź-Górna przy ul. Wólczańskiej w godz. 8—16 celem rozpoznania swojej własności i złożenia zeznań.

Dyżury członków KKS

Jutro, jak w każdy wtorek, dyżurować będą członkowie komitetów kontroli społecznej.

W Urzędzie Miasta przy ul. Piotrkowskiej 104 (blok „B", pok. 518) w godz. 13—17 dyżur pełnić będzie członek WKKS.

W poszczególnych urzędach dzielnicowych i miejskich dyżury odbędą się w następujących godzinach:

- **Bałuty 14—16;**
- **Górna 14—17;**
- **Polesie 14—17;**
- **Śródmieście 10—12 i 15—17;**
- **Widzew 14—17;**
- **Pabianice 13—17;**
- **Zgierz 12—14.**

JEDYNĄ METODĄ WYKRYCIA ZMIAN W PŁUCACH SĄ ZDJĘCIA RADIOFOTOGRAFICZNE

Zaśnieżona górka okazała się... „maluchem"

Zdumienie ogarnęło inż. Jerzego B., gdy z okna swego mieszkania w Łodzi przy ul. Felsztyńskiego spostrzegł, że w miejscu, gdzie parkował jego czerwony „Fiat 126 p", gromada rozbawionej dziatwy w najlepsze zjeżdża na sankach. Na „malucha" napadało tyle śniegu, że po prostu zamienił się... w górkę znakomicie nadającą się do zjeżdżania. Dzieciom ani do głowy przyszło, że wewnątrz kryje się samochód. W obawie o karoserię swego pojazdu inż. Jerzy B. zakazał jednak dalszej zabawy i czym prędzej odśnieżył „malucha" aby nie było już więcej nieporozumień... (kt)

W NASZYM REFLEKTORZE

Ucieka ciepło

Domem bez gospodarza wydaje się blok nr 220 przy ul. Uminskiego 10. Nikt nie dba o odgarnianie śniegu i posypywanie piaskiem chodników oraz dojść do przystanku tramwajowego. Bałagan panuje również wokół pojemników na śmieci. W czwartej klatce tego bloku od kilku tygodni brak klamki i lutowie wiatry systematycznie wyziębiają zarówno klatkę schodową, jak i mieszkania.

Telefony oraz osobiste interwencje w ROM nr 5 przy ul. Felińskiego nie przynoszą rezultatu. Cóż, czekają tam chyba na wiosnę...

R.

Nie szanują klientów

Sobota, 17 bm., godz. 10. W Ośrodku nr 1 „Praktycznej Pani" przy ul. Armii Czerwonej 39 — pięciu klientów. Wszyscy przyszli tu w jednej sprawie — dorobienia kluczy do drzwi, bądź do samochodów. Tutaj bowiem, jak informują wywieszki, w godzinach 10—18 wykonywane jest ekspresowe dorabianie kluczy.

Godz. 10.15. Jakaś pani pracująca w tym ośrodku pociesza czekających, że być może już za chwilę specjalista od dorabiania kluczy nadejdzie.

Godz. 10.30. Dwóch z oczekujących, mamrocząc pod nosem przekleństwa, opuszcza ośrodek.

Godz. 10.45. Jedna z pracownic głośno rozważa: „Może poszedł do dyrekcji? W ogóle muszą mu zabronić chodzenia po domach i dorabiania kluczy u klientów". Trzy osoby nadal czekają.

Godz. 11. Dwie osoby rezygnują. O godz. 11.15 wychodzimy i my.

Tak szanuje się tu czas i klientów!

R.

Zaniedbana uliczka

Mowa o ulicy Wójtowskiej. Podobno w lampach ulicznych przepaliły się wszystkie bez mała żarówki i co gorsza nie ma ich kto wymienić. Do tego usunięty z dachu śnieg wypełnia chodniki wraz z odpadami i innymi nieczystościami, gęsto tę ulicę zalegającymi. W ciemnościach więc łatwo tu upaść i złamać nogę.

Dobrze czują się tylko miejscowi gospodarze domów, którzy raźnie zdążają przez owe śniegowe góry i doliny do administracji po pensje. Czy im się one należą?

R.

W NASZYM REFLEKTORZE

„Dziennik Popularny" Piotrkowska 96, 90-103. Łódź, tel. 337-47 i 341-10 w godzinach 10—12.

Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa	655-55, 284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	03
Komenda Miejska MO centrala	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ.	334-31, 809-32
Rejon Łódź-Połudn.	334-28, 833-36
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-19
Rejon oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie MO	07
Pogotowie Ratunkowe	09
Straż Pożarna	08, 666-11, 795-55, 257-77
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Centrala informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano dnia następnego.	337-37

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 9—17

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

ZOO — czynne od godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

LUNAPARK (ul. Konstantynowska 3/5) nieczynny

KINA

BAŁTYK — „Zabójstwo chińskiego maklera" USA od lat 18 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

IWANOWO — „Ostatni raz" USA od lat 15 godz. 12.30, 14.30 19.30, Przegląd filmów katastroficznych „Tragedia „Posejdona" USA, od lat 15, godz. 10, 17

POLONIA — „Zabawka" fr. od lat 15, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz?" pol. od lat 15, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ — „Ostatni raz" USA od lat 15, godz. 10 12.15, 17.15, 19.30, „Hop... i jest małpolud" czeski od lat 12 godz. 15

WOLNOŚĆ — „Komisarz w spódnicy" fr. od lat 15, godz. 10, 12.15, 17, 19.30 „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. b.o. godz. 14.30

WISŁA — „O jeden most za daleko" ang. od lat 15 godz. 9.30, 12.45, 16, 19.15

ZACHĘTA — „Czarne i białe w kolorze" fr. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

ŁDK — nieczynne

STUDIO — „Bez znieczulenia" pol. od lat 18, godz. 15, 19.30 „Brzezina" pol. od lat 15, godz. 17.30

STYLOWY — „Rocky" USA od lat 18, godz. 15, 17.15, 19.30

DKM — „Nie zaznasz spokoju" pol. od lat 18, godz. 16, 18, 20

KOLEJARZ — nieczynne

GDYNIA — „Trędowata" pol. od lat 12, godz. 10, 12, „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie" fr. od lat 15, godz. 14, 16, 18, 20

MŁODA GWARDIA — „Bilet powrotny" pol. od lat 18, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

MUZA — „Agent nr 1" pol. b.o. godz. 15, „Koziorożec" USA, od lat 15, godz. 17, 19.30

1 MAJA — „Przełomy Missouri" USA, od lat 15, godz. 14.30, 17, 19.30

POKÓJ — „Ingo, zagraj w filmie" radz. od lat 12, godz. 15, „Wśród nocnej ciszy" pol. od lat 18, godz. 17, 19.30

ROMA — „Colargol zdobywcą kosmosu" pol. b.o. godz. 12.30, 14, 15.30, „Nie taki zły" fr. od lat 15, godz. 10, 17, 19.30

STOKI — „Gęslarek Maciek" węg. b.o. godz. 15.30, „Powrót człowieka zwanego koniem" USA od lat 15, godz. 17, 19.30;

OKA — „Wdowieństwo Karoliny Zasler" jug. od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 20. DKF g. 17.30

POLESIE — „Podróż kota w butach" jap. b.o. godz. 17 „Zasady domina" USA, od lat 15, godz. 19

POPULARNE — nieczynne

ENERGETYK — „Córka króla wszechmórz" czes. b.o. godz. 16.30, „Mężczyzna z białym goździkiem" szwedz. od lat 15 godz. 18

HALKA — „Miłosne życie Budimira Trajkovicia" jug. od lat 12, godz. 15, „Joseph Andrews" ang. od lat 15, godz. 17, 19;

PIONIER — „Czarodziejskie dary" NRD b.o godz. 15.30, „Mandingo" USA od lat 18, godz. 17.15, 19.30

REKORD — „Charlie Brown i jego kompania" NRD b.o. godz. 15.45, „Dom pod czerwoną latarnią" węg. od lat 18, godz. 17.30, 19.30

ŚWIT — „King Kong" USA, od lat 12, godz. 14.30, 17, 19.30

SOJUSZ — nieczynne

TATRY — „Wyspa skarbów" fr.-wł. od lat 12, godz. 12.15, „Siedem nocy w Japonii" ang. od lat 12, godz. 10, 14.15, 16.30. DKF godz. 19.45 seans zamknięty

DYŻURY APTEK

Główna 14, Obr. Stalingradu 15, Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89, Olimpijska 7 a, Lutomierska 145.

STAŁE DYŻURY APTEK

Apteka nr 47-087, Aleksandrów, ul. Kościuszki 6

Apteka nr 47-087, Konstantynów, ul. Sadowa 10

Apteka nr 47-083, Głowno, ul. Łowicka 96.

INFORMACJI O DYŻURACH APTEK

w Pabianicach udziela Apteka nr 47-083 ul. Armii Czerwonej 7.

w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080 ul. Dąbrowskiego 10

w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092 ul. Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPTALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — położnictwo i ginekologia — dzielnica Górna Por „K" ul. Rzgowska, Lokatorska, Cieszkowskiego, Odrzańska, Przybyszewskiego, gm. Rzgów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, ul. Fornalskiej.

Szpital im. H. Wolf — położnictwo i ginekologia — dzielnica Bałuty i Górna por. „K" ul. Felińskiego oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia „K" ul. Kasprzaka, Gdańska.

Szpital im. Jordana — położnictwo — dzielnica Widzew i Polesie oraz z dzielnicy Górna Poradnia „K" ul Tatrzańska

Instytut Poł.-Gin. AM (Sterlinga 13) — położnictwo i ginekologia — dzielnica Śródmieście gm. Brójce oraz ginekologia z dzielnicy Polesie. Poradnia „K", ul. 1 Maja

Szpital im. Curie-Skłodowskiej — położnictwo — miasto i gmina Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, miasto Konstantynów, gm. Parzęczew i Andrespol

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gmina Zgierz, Aleksandrów, Ozorków miasto Konstantynów, gm. Parzęczew i Andrespol oraz Łódź dzielnica Widzew z dzielnicy Polesie, Poradnia „K" ul. Olimpijska i Srebrzyńska

Szpital w Pabianicach — położnictwo i ginekologia — miasto i gmina Pabianice wraz z Por. „K" w Ksawerowie

Szpital w Głownie — położnictwo i ginekologia — miasto i gm. Głowno, Stryków, gm. Nowosolna

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5), Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni rejonowej nr 7. Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35), dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5, Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17), Ozorków, Aleskandrów, Parzęczew Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 61). Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195). Śródmieście — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurga urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

NOCNA POMOC LEKARSKA

— dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godzinach od 20—8, tel. centralny 666-66 w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łodzi

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

— dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godzinach od 20—5.

Łódź-Bałuty — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. H. Wolf zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 777-77

Łódź-Górna — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. Jonschera, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel 406-56

Łódź-Polesie — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. M. Pirogowa Szpitala im. Madurowicza, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 261-85

Łódź-Śródmieście — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. L. Pasteura zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 864-11

Łódź-Widzew — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. Z. Sonenberga, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864-11

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza nr 137, tel. 09

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, tel. 615-19.

Zawód zanikający

Zbigniew Marciniak od 16 lat prowadzi Artystyczną Pracownię Ram Stylowych. Po ukończeniu Gimnazjum Stolarsko-Rzeźbiarskiego w Cieplicach pracował jako rzeźbiarz i sztukator przy renowacjach różnych obiektów zabytkowych. W tym czasie narodziło się jego zamiłowanie do pozłotnictwa. Po zdaniu egzaminu mistrzowskiego otworzył własną pracownię. Pan Zbigniew najbardziej lubi wykonywać stylowe ramy rzeźbione w drewnie, które wymagają niezwykłej dokładności i artystycznej wyobraźni. Zawód pozłotnika jest sztuką zanikającą — szkoda więc, że nie budzi zainteresowania wśród młodzieży.

Na odsiecz pomnikom

Warszawski Instytut Mechaniki Precyzyjnej, specjalizujący się w zakresie powłok chroniących przed korozją, jest także konsultantem naukowym i uczestnikiem wielu prac wykonywanych wspólnie z Pracownią Konserwacji Zabytków. Szczególnie bowiem podatne na korozję są różnego rodzaju pamiątki i pomniki wykonane z metalu, które stoją na wolnym powietrzu.

Bezpowrotnie minęły już czasy, kiedy brązowe pomniki pokrywały się gładką powierzchnią patyny tworzącej rodzaj emalii i zabezpieczającej podłoże przed korozją. Powłoka taka dawała jednocześnie wrażenie naturalnej starości. Powstawanie nalotu było możliwe dzięki bardzo powolnemu utlenianiu wierzchniej warstwy miedzi, zachodzącemu w czystej atmosferze na przestrzeni dziesiątków, a nawet setek lat. Dzisiaj w chemicznie aktywnym środowisku proces utleniania zachodzi szybko, tworząc powłokę porowatą i miękką, która dodatkowo sprzyja korozji podpowłokowej.

Np. konserwacje i naprawy Kolumny Zygmunta III Wazy na Placu Zamkowym w Warszawie przeprowadzane były wielokrotnie. Jej historia sięga połowy XVII wieku, kiedy to została ufundowana przez Władysława IV na cześć jego ojca, który przeniósł stolicę kraju z Krakowa do Warszawy.

Ostatnia chemiczna analiza oryginalnych fragmentów pomnika wykazała obecność w stopie: miedzi, cyny i ołowiu. Natomiast brązy użyte przy rekonstrukcji pomnika wykonanej po wojennych zniszczeniach w 1948 r., kiedy to całkowicie odtworzono krzyż, szable, orły z girlandami oraz dwie tablice fundacyjne, zawierają stopy miedzi z ołowiem. Dokładne badania potwierdziły, że stopień korozji poszczególnych elementów pomnika jest różny. Stężenie siarczanów (powstałych z przemiany warstewki siarczkowej) w warstwie wierzchniej elementów oryginalnych jest znacznie większe niż na tych fragmentach, które były dorabiane w 1948 r.

Przygotowanie obiektu do zabiegów konserwatorskich musiało więc mieć charakter selektywny, z uwzględnieniem stopnia skorodowania poszczególnych elementów pomnika. Po wstępnym mechanicznym oczyszczeniu powierzchni i odtłuszczeniu chemicznym zastosowano kompozycje past o różnym stężeniu, rozpuszczających produkty korozji. W ten sposób uzyskano powierzchnię metalu o jednolitej jasnobrązowej barwie. Na tym etapie konserwacji, w analogicznych sytuacjach, nakładano dotychczas warstwy siarczkowe, które dawały zabarwienie ciemnobrązowe do czarnego. Na Kolumnie Zygmunta III Wazy po raz pierwszy zastosowano nową metodę, która polega na zabezpieczeniu powierzchni warstwą tlenków miedzi.

Tlenki miedzi krystalizują w układzie podobnym do samej miedzi, dlatego silniej łączą się z podłożem i w efekcie dają powłokę, która jest znacznie twardsza. Dotychczas stosowana powłoka siarczkowa zbyt szybko przechodziła w zasadowe sole siarczanowe (szczególnie w tak obecnie agresywnej atmosferze), co jednocześnie sprzyjało powstawaniu korozji podpowłokowej. Ponadto warstwy siarczkowe krystalizują w układzie, który zasadniczo różni się od struktury podłoża. Na zakończenie prac konserwatorskich wszystkie elementy z brązu pokryto woskiem mikrokrystalicznym.

Doc. dr inż. **Franciszek Lachowicz** mówi o bieżących pracach naukowo-badawczych w prowadzonym przez siebie Instytucie Podstaw Elektroniki PŁ:

Dla „Polkoloru" i małego „Fiata"

— Nasza działalność naukowa koncentruje się w trzech dziedzinach, a mianowicie: metrologii elektrycznej, analizie obwodów elektrycznych liniowych i nieliniowych oraz — w elektrotechnologii (technologia i badanie nierozłącznych połączeń przewodzących — na przykład klejów i cienkich warstw izolacyjnych). Od kilku lat większość prac naukowo-badawczych wykonywanych w naszym instytucie związana jest z rządowymi programami badawczymi. Są więc to głównie prace o charakterze stosowanym oparte między innymi o porozumienia o wieloletniej współpracy z jednostkami gospodarki narodowej. Tylko w ubiegłym roku wartość wykonanych przez nas prac wyniosła 19 milionów złotych.

Współpracujemy z przedsiębiorstwami zjednoczenia „Unitra", między innymi z „Fonicą", dla której wykonujemy **unikatowy generator sygnałów kontrolnych do badania odbiorników telewizji kolorowej**; z łódzką „Eltą", która zamówiła u nas urządzenia kontrolno-pomiarowe do badania przekaźników elektromagnetycznych; z Fabryką Aparatury Elektromagnetycznej „Famed" w Łodzi (opracowanie i wykonanie urządzeń kontrolno-pomiarowych do testowania podzespołów produkowanej tam aparatury); Przemysłowym Instytutem Motoryzacji w Warszawie, gdzie wdraża się już opracowane przez nas metody zautomatyzowanych pomiarów przy diagnostyce silnika, itd.; itd. Warto też wspomnieć o całym systemie kontroli i sterowania technologią produkcji z zastosowaniem minikomputera, opracowanym dla skierniewickiej „Unitry — Zatry", oraz o niepowtarzalnym urządzeniu dla FSM w Bielsku-Białej i w Tychach które służy do testowania elementów elektrycznego wyposażenia samochodu.

Jak więc z powyższego wynika, zajmujemy się przede wszystkim opracowywaniem i wykonywaniem prototypów rzadkiej aparatury pozwalającej na podniesienie jakości i niezawodności działania urządzeń produkowanych w wielu gałęziach naszego przemysłu. Nie trzeba chyba też dodawać iż nasza działalność ma charakter antyimportowy jako że sprowadzenie podobnej aparatury i technologii z zagranicy wiąże się z ogromnymi kosztami, a w wielu przypadkach — nowatorski, czego potwierdzeniem jest fakt uzyskiwania przez naszych pracowników rocznie około 10 patentów. (ptom)

Z ZAGADEK ARCHEOLOGICZNYCH

Kosmodrom, kalendarz czy ośrodek kultu?

Na pustynnym płaskowyżu Nazca w peruwiańskich Andach, odkryto przed kilkudziesięciu laty dziwne rysunki o ogromnych wymiarach, ozdobione rowkami głębokości 15—20 cm wyżłobione w skalistym podłożu stanowiące pod względem techniki wykonania i przeznaczenia jedną z największych zagadek archeologicznych po dzień dzisiejszy.

Samo tylko określenie kształtu tych rysunków pochłonęło wiele czasu i trudu licznych ekspedycji naukowych i archeologów z wielu krajów, gdyż nakładają się one częściowo na siebie, a ich obrysy tworzą prawdziwą plątaninę przecinających się w różnych punktach linii. Dopiero w ostatnich latach, dzięki żmudnej pracy wielu badaczy, zwłaszcza uczonej niemieckiej, Marii Reiche która poświęciła tym badaniom ponad 40 lat życia, udało się stworzyć bardziej czytelny ich model. Wynika z niego, że rysunki na płaskowyżu Nazca uszeregować można w dwie grupy tematyczne. Jedna z nich, to figury geometryczne: czworokąty trójkąty linie łamane i spirale oraz gwiaździste centra z liniami prostymi. Druga grupa to figury dziwnych zwierząt i roślin wśród których wielkością wyróżnia się rysunek gigantycznego ptaka wielkości około 2 km długości dzioba 100 m ogona 40 m i rozpiętości skrzydeł 900 m.

W wyniku badań udało się też ustalić w przybliżeniu wiek rysunków. Najstarsze z nich pochodzą z III wieku p.n.e., młodsze z IX wieku n.e.

Pewne spory wśród archeologów wywołuje sposób nadzorowania wykonania rysunków. Bezsporne jest tylko, że nadzór ten musiał się odbywać ze znacznej wysokości. Część uczonych uważa że służyć temu mogła wysoka budowla, inni zaś uważają, że rolę tę mógł spełniać balon sporządzony z tkaniny z włókien pewnego gatunku trzciny (resztki tej tkaniny odnaleziono w starych grobowcach Nazków).

Prawdziwą zagadką, a jednocześnie przedmiotem najgorętszych sporów uczonych jest jednak sens i przeznaczenie tych rysunków. Niektórzy z nich dopatrują się w nich pasów startowych statków kosmicznych przybyszów z innych planet. Inni przypisują im przeznaczenie astronomiczne twierdząc, że służyły one kapłanom staroindiańskim jako kalendarz dla określania pór roku, a nawet do przepowiadania zaćmienia słońca i księżyca. Tę ostatnią hipotezę sprawdzała niedawno ekspedycja amerykańska ze Smithsonian Astrophysical Observatory pod kierownictwem prof. Geralda Hawkinsa. Wyniki jej badań nie potwierdziły hipotezy o astronomicznym przeznaczeniu rysunków, ale też jej całkowicie nie wykluczyły. Sam prof. Hawkins ze swej strony wysunął nową hipotezę, że rysunki o których mowa, są niczym innym jak symbolami kultowymi, przytaczając na poparcie tego twierdzenia fakt odnalezienia w ich pobliżu wielkich ilości skorup naczyń ceramicznych, które mogły być składane w ofierze bogom.

Hipoteza ta wydaje się najbardziej prawdopodobną, ale i ona nie została przez wszystkich naukowców uznaną za w pełni przekonywającą. Wątpliwości ich wzbudza przede wszystkim fakt, że w żadnej z odkrytych dotąd cywilizacji starożytnych nie znaleziono miejsc kultu religijnego w postaci tak gigantycznej i skomplikowanej symboliki rysunkowej, stworzonej niesłychanie wielkim nakładem pracy i środków. Jeżeli nawet przyjąć, że jest to ośrodek kultu, to jakiej religii i jakim celom służył? — zapytują oponenci prof. Hawkinsa.

Czyli wątpliwości nadal istnieją, a plama na honorze nauki nie potrafiącej wyjaśnić tej archeologicznej zagadki pozostaje. I może pozostać na stałe, ponieważ rysunki w Nazca niszczeją w zastraszającym tempie. Przyczyniają się do tego coraz liczniejsi w tym rejonie turyści, niszczący kołami samochodów linie rysunków. Ich wrogiem są także zmiany klimatyczne spowodowane przez rozwijający się w okolicy przemysł. Dymy i pyły z powstałych fabryk sprzyjają kondensacji wilgoci w powietrzu i coraz częstszym opadom deszczu nad pustynną dotąd powierzchnią płaskowyżu, rozmywając stopniowo położoną na nim „rysownicę".

Jeżeli procesy te postępować będą w takim tempie jak obecnie, to unikalne rysunki z Nazca zostaną niedługo bezpowrotnie utracone. Będzie to już plama nie tylko na honorze nauki, ale całej cywilizacji.

(Oprac.: mż)

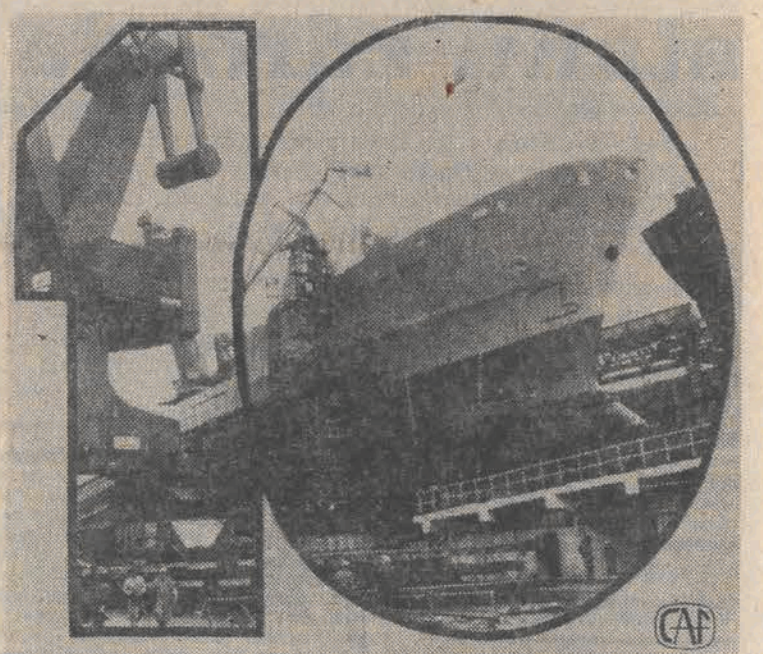

W GLOBALNEJ PRODUKCJI STATKÓW ZAJMUJEMY 10 MIEJSCE W ŚWIECIE

Pół miliona stron na jednej płycie

Holenderskie Towarzystwo „Phillipsa" zademonstrowało nowy, rewelacyjny system „Pamięci" o ogromnej pojemności, pozwalający na zarejestrowanie 500 tys. stron „zapisanych" na plastykowej płycie.

Z wyglądu przypomina ona adapter, którego płyta o średnicy 30 cm wykonana jest ze specjalnego przezroczystego tworzywa o lustrzanym połysku. Odczyt z płyty wykonywany jest za pomocą strumienia światła laserowego, emitowanego przez diodę laserową. Po odbiciu od powierzchni płyty światło trafia na fotodiodę, która przetwarza je na impulsy elektryczne. W miejscach, w których informacja zostaje zarejestrowana w formie mikroskopijnych tworów wyżłobionych w bruzdach płyty, światło odbija się ze zmiennością tonów ciemnych i błyszczących, co pozwala na odczytanie całej informacji, w czasie nie przekraczającym 1/4 sekundy.

System zapisu informacji polega na odpowiedniej modulacji promieni lasera przy równoczesnym zwiększeniu ich mocy, co z kolei powoduje mikronadtopienie powierzchni płyty. Te właśnie miejsca w procesie odczytu modulują strumień odczytujący. W ten sposób płyty „Phillipsa" zgromadzić mogą „10 mld bitów", czyli ekwiwalent encyklopedii o 100 tomach, a zatem wielokrotnie przekroczyć zakres klasycznych systemów zapisu.

Pewnym minusem wynalazku jest niemożność wprowadzenia zmian do raz dokonanego zapisu, w przeciwieństwie do płyt tradycyjnych.

Bio-spalanie — energia przyszłości

Od czasów kiedy człowiek odkrył ogień, aż do rewolucji technicznej sprzed 200 lat, większość zużywanej na świecie energii pochodziła ze spalania drewna. Jeszcze 100 lat temu drewno było głównym materiałem energetycznym w Stanach Zjednoczonych, a w czasie II wojny światowej Niemcy używali jako paliwo do napędu samochodów, czołgów, a nawet samolotów alkohol uzyskiwany z destylacji wiórów drzewnych albo gazu powstającego w wyniku suchej destylacji drewna.

Ostatnie dziesiątki lat dały w dziedzinie energetyki prymat ropie naftowej. Przez pewien czas wydawało się, że rozwiąże ona wszystkie problemy. Trzeba było dopiero kilku wstrząsów spowodowanych kolejnymi zwyżkami cen tego surowca, by świat, szczególnie kraje wysoko uprzemysłowione, zdał sobie sprawę jak bardzo jest uzależniony od ropy. Rozsądek i myśl o przyszłości nakazały oszczędzanie, przywrócono zaufanie do węgla, zintensyfikowano poszukiwania nowych źródeł energii.

Kryzys naftowy bardziej niż rozwinięte kraje Zachodu dotknął te kraje Trzeciego Świata które nie posiadają kopalin energetycznych. Nie mając innego wyjścia, kraje te ponownie sięgnęły po drewno jako surowiec energetyczny. Ponieważ zapotrzebowanie w tej dziedzinie wzrasta, a lasów ubywa — powoduje to fatalne w wielu przypadkach konsekwencje. Tak dzieje się na przykład na subkontynencie indyjskim, gdzie wskutek erozji pozbawionej roślinności gleby nastąpiły zmiany w stosunkach wodnych, co z kolei rodzi na zmianę długotrwałe susze bądź katastrofalne powodzie.

Obok spalania drewna równie popularne w wielu regionach Trzeciego Świata jest palenie nawozów zwierzęcych. Obie te formy uzyskiwania energii stanowią często ok. 90 proc. całego bilansu energetycznego w krajach rozwijających się. Jest to więc problem ogromnej wagi, gdyż zaspokajanie podstawowych potrzeb energetycznych odbywa się ze znaczną szkodą dla przyrody, w konsekwencji dla mieszkańców wielu z tych krajów, a ponadto spalanie w sposób prosty drewna i nawozu łączy się z marnotrawstwem.

Dzięki spalaniu nawozu zaledwie w 10 proc. wykorzystuje się zasoby energetyczne surowca. Tymczasem w pracowniach naukowych (a także już w skali technicznej) udowodniono że efekt ten może przekraczać 60 proc. pod warunkiem, że spalaniu nie będzie ulegać nawóz, lecz gaz powstały na skutek procesu jego fermentacji w wyniku działalności bakterii.

Uwaga naukowców zajmujących się bioenergią (pod pojęciem tym rozumie się każdy system pozwalający na uzyskiwanie energii w wyniku oddziaływania promieni słonecznych na rośliny, bakterie lub inne żywe organizmy) skierowana jest na kraje Trzeciego Świata, ponieważ w ciepłym klimacie proces fermentacji postępuje najszybciej. W ciepłym i gorącym klimacie najłatwiej też eksperymentować z różnymi odmianami roślin, które po prostu szybciej rosną, a z nimi także naukowcy wiążą nadzieje na otrzymywanie energii biologicznej. Także z drugim czynnikiem niezbędnym do fotosyntezy — słońcem — nie ma w tych regionach świata kłopotu.

Energii słonecznej starczy na najbliższe 3 biliony lat.

W Brazylii rozpoczęto na szeroką skalę produkcję alkoholu do napędu samochodów z trzciny cukrowej i łodyg kassawy. W Gambii i Senegalu powstały stacje spalania łupin orzeszków ziemnych dla otrzymywania biogazu. Podobne projekty opracowano dla Indii, Meksyku, Peru, Tajlandii.

Dziś brzmi to jeszcze jak fantazja, lecz naukowcy twierdzą, że w przyszłości będzie możliwe uzyskiwanie substancji energetycznych wprost z roślin, tak jak odbywa się pozyskiwanie kauczuku.

Pewnego dnia być może wyhodowane zostanie „drzewo hydrogenowe" wytwarzające gaz biologiczny. Na podobnej zasadzie będzie się też odbywać produkcja płynów o właściwościach energetycznych wprost z pewnych rodzajów roślin.

Lecz i kraje rozwinięte opierające nadal swą energetykę na ropie naftowej i węglu nie zaniedbują stosowania biologicznych źródeł energii.

W kilku stanach USA funkcjonują już palarnie odpadków drzewnych wytwarzające gaz energetyczny. Spora liczba wielkich miast amerykańskich wykorzystuje energię ze spalania odpadków organicznych. Obliczono, że gdyby w Stanach Zjednoczonych należycie wykorzystano odpadki z rolnictwa, lasów i miast — energia uzyskana tą drogą mogłaby zaspokoić 5 proc. ogólnej konsumpcji energetycznej w tym kraju.

Spalanie pozostałości drzewnych i innych odpadów dostarcza już 9 proc. energii w Szwecji i 15 proc. w Finlandii. Dania eksperymentuje ze słomą. Na tamtejszych farmach funkcjonuje już 6000 specjalnych palenisk.

Również w Polsce — przy Przemysłowej Fermie Tuczu w PGR Nowy Modlin — powstaje pierwsza wytwórnia gazu biologicznego uzyskiwanego z gnojowicy. W procesie fermentacji wywołanym przez bakterie termofilne wytwarza się tu gaz składający się w głównej mierze z metanu i dwutlenku węgla. Gaz taki cechuje wysoka kaloryczność. Może on z powodzeniem zastąpić deficytowe i drogie oleje napędowe. Jeśli eksperyment w Nowym Modlinie zda egzamin — będzie go można w naszym kraju upowszechniać.

Nadchodzące lata przyniosą z pewnością kolejne próby; według znacznej części znawców problematyki energetycznej biospalanie ma wszelkie szanse, by stać się we wczesnych latach przyszłego stulecia jednym z głównych źródeł energii.

Stefan Murr

BANKIERZY I PORYWACZE

Tłum. R. Jarski

(c) Rowohlt Taschenbuch Verlag GmbH Reinbek b. Hamburg 1975.

— Oni też są lojalni, panie Quass. Tylko Mühlhauffe właśnie jest ostrożny i woli powiedzieć jedno słowo za mało niż za dużo. Podczas głosowania w radzie nadzorczej może pan liczyć na Mühlhauffego, tak samo, jak na Jahna i Loffelsa.

— Sam Bóg przemawia przez pana — stwierdził Quass. — Mielibyśmy co najmniej trzy głosy na dziewięć. A pozostałych sześciu?

— Powiedzmy sobie, pięciu — sprostował Findteissen. — Bo ostatecznie wiemy, co sobie myśli pan von Nossing.

— I do czego zmierza — uzupełnił Quass z goryczą.

— Dziś mamy 23 czerwca — przypomniał Findteissen. — Plan batalii Nossinga wyobrażam sobie następująco: kontrakty wygasają z końcem grudnia. Ten temat przedyskutuje dziś poza porządkiem dziennym i da panu czas do następnego posiedzenia rady nadzorczej. Zgodnie z przepisami, musi się ono odbyć najpóźniej 22 grudnia.

— Na dwa dni przed Bożym Narodzeniem — sprecyzował Quass. — Data genialnie wybrana.

— A choćby nawet tak było — odparł Findteissen. — Na tym posiedzeniu zarządzi głosowanie, a do tego czasu zapewni pan sobie większość, panie Quass.

Quass pomyślał o ogromnych trudnościach, jakie będzie miał ze składem rady nadzorczej. Jahny miał żelazny charakter. Człowiek ten zbyt wiele zawdzięczał jemu, Quassowi, by osobiście wbić mu nóż w plecy. Mühlhauffe i Loffels działali w myśl zasady, że koszula jest zdecydowanie bliższa ciału niż frak. I niech to diabli, to było bardzo ludzkie.

— Findteissen, wie pan, jak się tak dobrze zastanowić, nie wiadomo, od czego mogą zależeć decyzje Jahna, Mühlhauffego i Loffelsa... Tacy ludzie gotowi sprzedać się za jedno jabłko albo za jedno jajo.

— A my? — wtrącił Findteissen.

— W naszym przypadku chodzi przynajmniej o porządny kawał tortu. Dlatego siedzimy na tej samej karuzeli.

— To są przywidzenia, panie Quass. To szybko mija — uspokajał Findteissen i nie przeczuwał, jak szybko się jego przepowiednie spełnią, w tej bowiem chwili dotarli na miejsce.

Martina Quass przeżywała to przedpołudnie w sposób o wiele mniej dramatyczny niż jej mąż. O dzieci na razie nie musiała się troszczyć, spokojnie więc wypaliła jeszcze papierosa przy stoliku. Potem sprzątnęła naczynia. Ustawiła je w kuchni, gdyż koło dziesiątej przychodziła sprzątaczka, która robiła porządki i przed wyjściem przygotowywała jeszcze kolację.

Martina włożyła do torby rzeczy na plażę, z otwartego jeszcze garażu wyprowadziła rower i opuściła bagażnik. Jazda na rowerze w ten świeży, słoneczny poranek wczesnego lata sprawiała jej prawdziwą przyjemność. Godzina szczytu w ruchu ulicznym już minęła i teraz, między godziną dziewiątą a dziesiątą, na ulicach było stosunkowo spokojnie, a na plaży jeszcze dość pusto.

Szatniarka już ją znała i pozdrowiła uprzejmie. Martina przebrała się i wyszła z kabiny na drewniane deski, biegnące wzdłuż przebieralni. Drzewo, rozgrzane na słońcu, przyjemnie łaskotało podeszwy. Na skórze poczuła błogie działanie suchego ciepła, kiedy wyszła na wolną przestrzeń i spojrzała na łąkę, zastawioną leżakami.

Nie łudziła się, że przyprowadził ją tu przypadek. Ściśle mówiąc, przyszła tu nawet w pewnym sensie na spotkanie, była bowiem środa, a w środę John miał dzień wolny. Przynajmniej było tak w zeszłym roku. We wrześniu rozstał się z nią mówiąc: „A więc do przyszłego roku".

Przygoda z Johnem była osobliwa. Zanim się z nim zetknęła osobiście, znała go już długo z telewizji, gdzie meteorolog, dr John Glett, w sposób jakby najbardziej osobisty i regularny, raz lub dwa razy tygodniowo, przepowiadał jej, czy pogoda będzie ładna i bezchmurna, czy nadchodzi niż znad Wysp Brytyjskich.

W roku ubiegłym, kiedy się z nim tu zetknęła, rozpoznała go natychmiast, i to w sposób bardzo banalny. Kiedy wycierała się po kąpieli spadł jej do basenu czepek, a John go wyłowił i oddał. Potem odprowadził ją do leżaka, a ona nie oponowała, gdy rozłożył swój olbrzymi ręcznik koloru liliowego i ułożył się koło niej.

Dla Johna ten początek znajomości niebawem przerodził się w prawdziwą i trwałą miłość. Wyczuwała to i było jej z tym dobrze, głównie dlatego, że John nie wysuwał żadnych żądań. Lubiła go bardzo i odkryła nawet, że meteorologowie bynajmniej nie są tacy nudni, jak myślała wtedy, gdy na ekranie telewizyjnym żonglowali swoimi izobarami i milibarami. Na wiele problemów życiowych miał poglądy zupełnie osobiste, odbiegające od powszechnych, utartych stereotypów, i to właśnie ją w nim interesowało.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 19 LUTEGO

PROGRAM I

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Rytmy młodych. 13.20 Jazz. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Negro Spirituales. 20.00 Wiadomości i informacje dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Muzyka. 20.35 Melodie lat siedemdziesiątych. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Poznań na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM II

12.05 A. Roussel: II Suita z baletu op. 43. 12.25 „Kronikę małżeńskie" — fragm. pow. M. Jouhandeau. 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 12.55 „W cieniu dobrego drzewa" — śpiewają K. Prońko i L. Kaczanowski. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 K. Penderecki: Partita na klawesyn i orkiestrę. 13.30 Wiadomości i komunikat dla górników. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Koncert D-dur na flet i orkiestrę. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Mozarta. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 600 sekund w rytmie charlestona. 16.10 Muzyka polska ubiegłego stulecia. 16.40 Duety operowe. 17.00 „Blaski i cienie muzyki jazz-rock". 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 „Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku". 18.00 „Co piszą o muzyce?". 18.25 Piebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 „Zdyscyplinowany — znaczy lepszy" — aud. K. Dymla. 19.00 Koncert z nagrań A. Rubinsteina. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Kiedy się liczy minuty" — aud. D. Władyczańskiej. 20.20 „Kontrapunkty" 21.30 Wiadomości i informacje sportowe. 21.40 Madrygały Monteverdiego z VII księgi. 22.00 Jak zostać żurnalistą radiowym. 23.00 „Drzewa, ptaki i psy" — aud. poświęcona twórczości J. Iwaszkiewicza. 23.30 Wiad 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Tajemnica jeziora" — odc. pow. R. Chandlera. 14.00 Wariacje, fantazje i kaprysy romantyków. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Przypominamy zespół „Quorum". 15.20 W kręgu jazzu. 15.40 „Pamiętam cię" i inne przeboje F. Infielda. 16.00 „Początek ich wspólnej drogi" — rep. K. Binek. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — S. Lem: „Katar". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — H. Purcell: „Dydona i Eneasz". 19.50 „Szaleństwo i metoda" — odc. pow. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria starych mistrzów. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ray Charles. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Przekłady z E. Browning. 23.08 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł.). 12.10 „KSR w działaniu" — aud. K. Tamulewicz (Ł.). 12.25 Giełda płyt. 13.00 Lekcja języka francuskiego. 13.15 Muzyka. 13.20 Dla kl. I—II: „Braciszek". 13.45 Tu Studio Stereo (stereo). 14.00 Technikum Rolnicze. 14.15 Tu Studio Stereo (stereo). 14.45 Rumuńskie tańce ludowe. 15.00 Wiad. 15.05 „W Jezioranach". 15.35 Chwila muzyki. 15.40 Książki, do których wracamy — H. Sienkiewicz: „Ta trzecia". 16.00 Wiad. 16.05 „Przed pierwszym dzwonkiem" — aud. dla nauczycieli. 16.25 Lekcja języka niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł.). 16.55 „5 minut o sporcie" — felieton Z. Wojciechowskiego (Ł.). 17.00 Turniej kapel ludowych (Ł.). 17.15 „Za fabryczną bramą" — rep. J. Bąbińskiego (Ł.). 17.35 Koncert z repetycją (Ł.). 18.00 „Młodzież i poradnie ZSMP" — aud. J. Wojcieszczyka (Ł.). 18.15 Radioreklama (Ł.). 18.25 Kalejdoskop nauki. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Ekonomia na co dzień. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Jam Session (stereo). 20.15 33 Festiwal Muzyczny — Montreux-Vevey (stereo). 21.45 Angielskie pieśni i ballady ludowe. 22.15 Nauka i świat współczesny. 22.35 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących. 22.50 J. Massenet — Aria Manon. 22.55 Wiadomości.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.15 TTR. RTSS — historia, sem. 2. 13.25 TTR — mechanizacja rolnictwa, sem. 2 (Ł). 15.30 NURT — matematyka (Ł). 16.00 Dziennik (kol.). 16.10 Obiektyw. 16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kol.). 16.50 Zwierzyniec (kol.). 17.25 Studio Sport (kol.). 17.45 Świat dziecka — Małe dramaty — film prod. pol. 19.00 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Teatr Telewizji — Bruno Jasieński — Bal manekinów (kol.). 22.15 Dziennik (kol.). 22.30 Śledztwo zostało wznowione — program publ. (kol.).

PROGRAM II

16.35 Język niemiecki — kurs podst. (kol.). 17.00 STUDIO BIS. 17.05 Wszystko za wszystko z dyr. Edwardem Brzostowskim. 18.20 Gość Studia Bis — dyr. E. Brzostowski i E. Mikołajczyk odpowiadają na listy. 18.2[illegible] Studio Sport. 19.10 Wiadomości (Ł.). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 Studio Bis — reportaże i filmy miesiąca: „Lucek" (reż. P. Słowikowski), „Drogi Kirgizji" (reż. K. Przysiecki). 21.25 Gość Studia Bis — K. Przysiecki. 21.30 Gra Adam Makowicz. 21.55 24 godziny. 22.05 Studio Sport. 22.25 Spotkanie z Ałłą Pugaczową.

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
w ŁODZI, ul. ŁĄKOWA 4

organizuje

kursy przygotowujące do egzaminu na tytuł:

ROBOTNIKA WYKWALIFIKOWANEGO
CZELADNIKA i MISTRZA

w zawodach:

ślusarz maszynowy, narzędziowy, remontowy, usługowy, tokarz, szlifierz, frezer, galwanizer, mechanik maszyn szwalniczych, monter instalacji wodno-kanalizacyjnych, c.o. i gaz., monter radia i telewizji oraz maszynista i monter urządzeń chłodniczych.

Słuchaczami tych kursów mogą być osoby posiadające co najmniej 3,5-roczny staż pracy w powyższych zawodach.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Ośrodek Kształcenia Zawodowego Nr 1 w Łodzi, ul. Łąkowa 4, pokój 301, tel. 289-05, w. 25.

310-k

STUDIUM
PODYPLOMOWE
DZIEKANAT WYDZIAŁU
EKONOMICZNO-
-SOCJOLOGICZNEGO
Uniwersytetu Łódzkiego
OGŁASZA REKRUTACJĘ
na dwusemestralne
Podyplomowe Studium
Modelowania, Prognozowania
i Symulacji Komputerowej
w Systemach Zarządzania.

Celem studium jest poznanie nowoczesnych metod statystyczno-ekonometrycznych, programowania matematycznego i cybernetyki w systemach zarządzania procesami społeczno-gospodarczymi.

Termin naboru upływa z dniem 25 lutego 1979 roku.

Informacji udziela sekretariat Studiów Podyplomowych, ul. Armii Ludowej 3/5, pok. 137, tel. 234-82.

455-k

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU
NAGRÓD
SPÓŁDZIELNIA PRACY
CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„POLON"
w ŁODZI, ul. POJEZIERSKA 99

zawiadamia,

że wypłata z zakładowego funduszu nagród za rok 1978 nastąpi w dniu 20 lutego 1979 r.

Ewentualne roszczenia z tego tytułu przyjmowane będą przez dział ekonomiczny – rachuba w terminie 7 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

422-k

OŚRODEK POLSKIEGO
KOMITETU WSPÓŁPRACY
z ALLIANCE FRANCAISE
przy UŁ

ogłasza zapisy na kurs
języka francuskiego dla początkujących.

Kandydatów prosimy o zgłaszanie się do sekretariatu ośrodka do dnia 28 lutego br., w godz. 10 – 17.30 w poniedziałki, środy, piątki i w godz. 10 – 15.30 w pozostałe dni tygodnia.

Ilość miejsc ograniczona.

Adres ośrodka: Łódź, ul. Narutowicza 74.

456-k

Kupno-Sprzedaż

BORÓWKA czarna kanadyjska. Czarna jagoda amurska. Truskawka pnąca po podporach jak fasola, owocująca od wiosny do zimy nieprzerwanie! Truskawka goliat, owoce bardzo duże. Sprzedaż wyłącznie wysyłkowa. Opis gatunków, uprawy, po nadesłaniu znaczkami pocztowymi 15 zł. Posiadam trzy filie. Adresować na jedną: Bogdan Kindryk, Ogrodnictwo Buczyna, 68-210 Nowe Czaple 43 p

BONY PKO kupię. Tel. 53-05-67 2409 g

FUTRO karakułowe czarne nowe, magnetofon ZK 246, suknię ślubną sprzedam. Tel. 745-16 3242 g

SPRZEDAM „overlock" Oferty „3362" Prasa, Piotrkowska 96

WARSZAWA — owoce kiosk i stragan z lokalizacją sprzedam. Nałkowskiej 6, m. 135, blok 435 3403 g

TAKSOMETR radziecki do przeróbki sprzedam. Kozietulskiego 38, m. 1

GUZIKI i naszywki koszulowe z atrakcyjnym nadrukiem polecam. Zybert, Bronowa 16 2115 g

SKLEP Meblowy Łódź, Główna 57 oferuje szeroki asortyment mebli — transport na terenie Łodzi w lutym bezpłatny. Sklep otwarty godz. 9—19

GLADIOLE wielkokwiatowe białe, czerwone, łososiowe, 40 szt. — 100 zł wysyłam. Edward Wiekiera, 30-212 Kraków, Romera 7 217 k

TAKSOMETR „Ryga" — sprzedam. Tel. 53-27-05

Nauka Praca

MATEMATYKA 257-57 — Klonowa 13—6. mgr Pluskowski 2073 g

MATEMATYKA, fizyka — 52-78-16, Michalak 590 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia 419-17, po szesnastej. Kotek 2870 g

MATEMATYKA — korepetycje, matury, egzaminy. Student IV roku, Słowiński, tel. 214-23 1200 g

ANGIELSKI — konwersacja (Cambridge) 605-91 godzina 19—21. Liwski 2391 g

POTRZEBNY pracownik (nie karany) do zakładu zabezpieczeń antykorozyjnych samochodów. Oferty z krótkim życiorysem — „3124" Prasa, Piotrkowska 96

ZATRUDNIĘ bukieciarkę. Oferty „3472" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC domowa potrzebna na kilka godzin lub na stałe. Dobre wynagrodzenie. Rzepakowa 4

FRYZJERA-KĘ przyjmie salon damski, Zielona 15 a

KALETNIKA solidnego zatrudnię natychmiast, na dobrych warunkach. Rewolucji 1905 nr 5 (pracownia) 3609 g

Różne

SAMOTNI! Ciekawe oferty proponuje Biuro Matrymonialne „Rodzina" — skrytka pocztowa 55, 71-141, Szczecin 6 152 k

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29 — kojarzy szczęśliwe małżeństwa. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 414 k

WYTŁUMIANIE drzwi (ozdobne). Błaszczyk, 52-83-83

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie, zakładanie karniszy. Tel. 614-91 godz. 8—11 (15—18). Jakson

NAPRAWY hydrauliczno-gazowe. Zawadzki, al. Kościuszki 41 2341 g

BIURO Matrymonialne — „Anna" 50-954 Wrocław 1, skrytka pocztowa 2054 poleca usługi 294 k

CYKLINOWANIE, lakierowanie. 52-91-19, Blady

TAPETOWANIE mieszkań, praktyka w USA, przyjmę tapeciarza, Blige. Tel. 748-61 3181 g

NAPRAWA lodówek 786-55 inż. Wysocki 2433 g

PRZYBŁĄKAŁ się seter, tel. 630-94 3323 g

INSTALOWANIE anten telewizyjnych. Tel. 444-77 — Wolniak 2506 g

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus" Koszalin, Czarnieckiego 7. — Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy 28 p

NOWOŚĆ
SZKŁO MROŻONE I MATOWE
SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG I WYROBÓW
PRZEMYSŁU SZKLARSKIEGO
IM. J. KRASICKIEGO w ŁODZI
Z DNIEM 1 LUTEGO BR.
wprowadziła nową formę świadczenia usług
w zakładzie przy ul. HUTORA 77, tel. 389-06
w godz. 8 – 16.

SZKŁO MROŻONE – imitujące ornament do szklenia drzwi.

SZKŁO MATOWE – do wykonywania suwaków, półek itp.

ZAPRASZAMY
PT KLIENTÓW DO SZEROKIEGO
KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG.

284-k

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU
NAGRÓD
Dyrekcja i Rada Zakładowa
PRZEDSIĘBIORSTWA ELEKTRYFIKACJI
I TECHNICZNEJ OBSŁUGI ROLNICTWA
„ELTOR – ŁÓDŹ"
w KONSTANTYNOWIE, ul. ŁÓDZKA 27/29

zawiadamiają,

że nagrody z zakładowego funduszu nagród za 1978 rok wypłacane będą dnia 6 marca 1979 r.

Reklamacje należy składać w terminie 14 dni od daty wypłaty.

Po upływie tego terminu roszczenia nie będą uwzględnione.

418-k

POLSKA — TUNEZJA 2:0 I PRZEGRANA Z LIBIĄ

Gospodarze nie wzięli rewanżu za MŚ w Argentynie

W niedzielę, w pierwszym tegorocznym oficjalnym meczu reprezentacja piłkarska Polski pokonała w Tunisie Tunezję 2:0 (0:0). Obie bramki zdobył Ogaza w 75 i 79 min.

Drużyna wystąpiła w składzie: Mły narczyk — Dziuba, Żmuda, Janas, Szymanowski — Ćmikiewicz, Boniek, Majewski (od 86 min. Rudy) — Lato, Ogaza, Sybis (od 83 min. Mazur).

Gospodarze nie ukrywali, że w niedzielnym meczu reprezentacja Tunezji chce wziąć rewanż za porażkę 0:1 w Rosario podczas „Mundialu — 78".

Mimo to tunezyjski zespół nie spełnił oczekiwań gospodarzy. Polscy piłkarze w niedzielnym meczu byli lepsi. Spotkanie rozpoczęto z półgodzinnym opóźnieniem i rozegrano w fatalnych warunkach — przy nieustannie padającym deszczu. Płyta boiska w Tunisie przypominała tę z pamiętnego meczu we Frankfurcie nad Menem, RFN — Polska z mistrzostw świata z 1974 r. Boisko było całkowicie pokryte wodą. Temperatura podczas meczu — 9 stopni powyżej zera.

W tych trudnych warunkach drużyna polska zdała egzamin. Tylko w pierwszym kwadransie meczu gospodarze mieli przewagę, ale debiutujący w reprezentacji bramkarz J. Młynarczyk spisywał się bardzo dobrze. Potem gra się wyrównała, a nasi zawodnicy zgodnie z zaleceniami trenera Ryszarda Kuleszy, często strzelali z dystansu. Nasz zespół, stosując długie podania coraz częściej stwarzał pod bramką Nailiego groźne sytuacje. W 22 min. po rzucie wolnym wykonanym przez Sybisa — strzał głową Janasa obronił Naili. Groźnie strzelali — Boniek (32 min. z wolnego). Lato (37 min.), Majewski (40 min.) Sybis, po akcji Bońka i Majewskiego (56 min.). Wreszcie w 75 min. padła bramka dla drużyny polskiej. Ogaza minął bramkarza i strzelił do pustej bramki. Piłka zatrzymała się jednak w wodzie i dopiero dobitka polskiego piłkarza trafiła do bramki. Cztery minuty później szybką akcję przeprowadził Dziuba, a jego podanie ze skrzydła Ogaza głową „zamienił" na bramkę.

Jak powiedział po meczu trener Kulesza — nasz zespół przewyższał rywali przede wszystkim umiejętnościami taktycznymi. Sposób gry zastosowany przez drużynę polską — wyraźnie nie odpowiadał rywalom. W Rosario końcówka należała do Tunezyjczyków. W Tunisie było odwrotnie, czego dowodem dwie bramki strzelone w ostatnim kwadransie meczu. Do żadnego z zawodników trener Kulesza nie miał zastrzeżeń, wyróżniali się ofiarnie grający Sybis, Ogaza, Dziuba.

Udanym wariantem gry naszej drużyny było powierzenie Ćmikiewiczowi „opieki" nad najgroźniejszym piłkarzem tunezyjskim Tarakiem. Ćmikiewicz niemal całkowicie wyłączył z gry Taraka. Tunezyjczyk nie mogąc poradzić sobie z naszym piłkarzem — kopnął go bez piłki w 49 min., co uszło uwadze sędziów. W 76 min. za faul na Lacie — żółtą kartkę otrzymał Jemi.

W czwartek drużyna polska wystąpi w Sfax w meczu z drużyną Tunezji Płd., która ma być złożona z najlepszych piłkarzy tunezyjskich, którzy grali w dwu dotychczasowych meczach (początek o godz. 19). W niedzielnym meczu z powodu kontuzji ręki nie mógł wystąpić bramkarz Kukla.

* * *

Pierwszy występ olimpijskiej reprezentacji polski w Libii zakończył się jej porażką z olimpijską drużyną tego kraju 0:1 (0:1). Jedyną bramkę meczu w 15 min. zdobył pomocnik Bumizer z rzutu karnego. Jedenastka została podyktowana za zagranie ręką Topolskiego, który wybił w ten sposób zmierzającą do bramki piłkę. Było to efektem błędów naszych obrońców, którzy dopuścili piłkarzy libijskich do wypracowania dogodnej sytuacji strzeleckiej. Nie był to jedyny błąd naszej drużyny. Kandydaci do olimpijskiej reprezentacji zagrali słabo, a kilku z nich nie potwierdziło olimpijskich aspiracji. **Jedynym wyróżniającym się piłkarzem w naszej drużynie był bramkarz Burzyński. Fakt ten dobitnie świadczy, że przewaga w meczu w Trypolisie należała do drużyny gospodarzy.**

Pewnym wytłumaczeniem naszych zawodników może być to, że grali oni w nietypowych warunkach. Płyta Stadionu Miejskiego w Trypolisie jest bowiem pokryta sztuczną nawierzchnią, a temperatura w stolicy Libii dochodziła do 35 stopni ciepła.

Drużyna polska wystąpiła w składzie: Burzyński — Topolski, Załężny, Wójcicki, Wójtowicz — Kensy (Dworczyk), Ciołek, Kupcewicz, Miłoszewicz — Małnowicz, Wolski (Korynt).

Widzew — ŁKS 3:1 w towarzyskim meczu

Na ubiegłą sobotę piłkarze Widzewa i ŁKS zaplanowali sobie sparringowe mecze z drugoligowymi zespołami. Widzew miał walczyć w Łodzi z Lechią, natomiast ŁKS na wyjeździe z bydgoskim Zawiszą. Niestety panujące warunki atmosferyczne nie pozwoliły na rozegranie tych meczów. W związku z tym trenerzy obu zespołów doszli do porozumienia i na stadionie przy ul. Armii Czerwonej odbył się sparring dwóch łódzkich pierwszoligowców. **Mecz zakończył się zwycięstwem Widzewa 3:1 (1:0). Bramki dla gospodarzy strzelili: K. Surlit, Dąbrowski i samobójcza, dla ŁKS — Płachta.** Mecz odbył się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych.

* * *

W towarzyskich meczach piłkarskich padły wyniki: Pogoń Szczecin — Górnik Wałbrzych 2:1, Motor Lublin — Błękitni 5:1, Stal Mielec — Resovia 1:0.

„TOELOOPY" I „SALHOWY" W BLASKU ZŁOTA

G. Filipowski najlepszy na „Jantorze"

Zgodnie z oczekiwaniami w sobotę, w ostatnim dniu zawodów łyżwiarzy figurowych rozgrywanych w ramach tegorocznej Zimowej Spartakiady Młodzieży, reprezentanci łódzkiego województwa miejskiego zdobyli kolejny mistrzowski tytuł. Przypadł on w udziale reprezentantowi Społem Grzegorzowi Filipowskiemu, który po doskonałym wykonaniu programu dowolnego (prowadząc w konkurencji solistów po jeździe szkolnej i short programie) uzyskał notę 88,20/5/ pkt i wyprzedził W. Gwinera (Oświęcim) — 81,12/11/pkt. O końcowym sukcesie wychowanka mgr Barbary Kossowskiej zadecydowały poprawnie wykonane potrójne skoki („toeloopy" i „salhowy") doskonale połączone z pozostałymi elementami jazdy dowolnej.

Nie zawiódł G. Filipowski, ale może jeszcze więcej satysfakcji dostarczyła trenerce B. Kossowskiej Beata Nachrzter, która zaimponowała poprawnie wykonanym programem dowolnym w którym na wyróżnienie zasługiwały przede wszystkim podwójne „axle".

Ekipa łódzkich młodych łyżwiarzy figurowych w pełni więc zasłużyła na wyróżnienie. Reprezentanci Społem zdobyli na janowskim lodowisku 3 złote medale (G. Filipowski, B. Nachrzter i para taneczna Biela — Jasiaczek), 1 srebrny (para taneczna Kawelczyk — Politańczyk) oraz 1 brązowy — J. Sabat. Medalowy i punktowy dorobek (kolega Filipowskiego — I. Szymański zajął w konkurencji solistów wysoką, czwartą lokatę — 77,28 pkt) sprawił, że w klasyfikacji klubowej Społem zajęło zdecydowanie I miejsce, gromadząc 52 pkt i wyprzedzając Unię Oświęcim (32 pkt), oraz Marymont W-wa (30 pkt) i Centrum Katowice (28 pkt). Również pierwsza lokata przypadła Łodzi w klasyfikacji województw (53 pkt) przed Katowicami (47), Bielskiem-Biała (32 pkt) i Warszawą (30 pkt.) **Nie sposób także pominąć II miejsca w klasyfikacji szkolnej. Reprezentanci Społem będący uczniami łódzkiej SP-46 „wyprowadzili" swoją szkołę na drugie miejsce w kraju, ulegając w tej rywalizacji tylko zakopiańskiej szkole mistrzostwa sportowego.**

Duży to sukces zważywszy, iż zakopiańczycy zdobywali spartakiadowe punkty w kilku specjalnościach. (wrób)

Supremacja zapaśników Budowlanych

W Łodzi odbyły się mistrzostwa okręgu w zapasach w stylu wolnym. Rywalizacja ta zakończyła się sukcesem zespołu Budowlanych, którego zawodnicy aż 6 razy stawali na mistrzowskim podium. Budowlani są od dawna wizytówką łódzkiego województwa miejskiego w tej dyscyplinie sportu i raz jeszcze potwierdzili swą dużą klasę sportową. W barwach tego klubu zadebiutował R. Ścigalski, który po występach w Górniku Zabrze powrócił do Łodzi. Członek kadry objętej przygotowaniem do Igrzysk Olimpijskich w Moskwie w swej kategorii zwyciężył zdecydowanie.

Oto mistrzowie Łodzi w poszczególnych kategoriach: **Gawroński i Załobny** (Budowlani), **Jabłoński i Dziedzic** (ŁKS) **Filipowicz** (Boruta), **Ścigalski, Trzebiński, M. Busse, Kurczewski i Gawrysiak** (wszyscy Budowlani).

W punktacji klubowej zdecydowanie triumfowali Budowlani 87 pkt., przed Borutą Zgierz 45 pkt. — ŁKS — 42 pkt i Agromą Bratoszewice — 2 pkt. (sz)

LIGA ANGIELSKA

Aldershot — Shrewsbury	1
Nottingham — Arsenal	1
Bristol C. — Queens Park	1
Chelsea — Derby	1
Manchester C. — Birmingham	1
Millwall — West Ham	2
Notts County — Cardiff	1
Lincoln — Blackpool	X
Peterborough — Hull City	X
Plymouth — Carlisle Utd.	2:0
Sheffield Wed. — Rotherham Utd.	1
Southend Utd. — Walsall	1
Watford — Chester	X

DUŻY LOTEK — PRZEŁOŻONY

Trudne warunki atmosferyczne uniemożliwiły dostarczenie w terminie odcinków „B" do zabezpieczenia. Równocześnie P.P. Totalizator Sportowy informuje, że na podstawie § 30 regulaminu zakładów Dużego Lotka termin losowania Dużego Lotka przesunięty został z 18 na 21 lutego br.

„Trójka" kolekcjonerem tytułów

Sukcesem MKS „Trójka" zakończyły się rozegrane na pływalni SP—173 tegoroczne halowe mistrzostwa okręgu. Reprezentanci „Trójki" zdecydowanie wiedli prym, przede wszystkim w konkurencjach seniorów i juniorów.

Na uwagę zasługują rezultaty Ewy Klimas, która ustanowiła rekord okręgu na 400 m zmien. w czasie 5.08,6, a 100 m dow przepłynęła w czasie 1.02.0. J. Kawecki zdobył 6 mistrzowskich tytułów, przepływając m. in 400 m zmien. w czasie 4.51,8. Natomiast tylko dwa zwycięstwa zapisał na swym koncie D. Broda (na 200 i 400 m dow.), bowiem w drugim dniu zawodów „położyła" go do łóżka grypa. Anna Kupisz wygrała dwie konkurencje 100 i 200 m klas. uzyskując czasy 1.19,4 i 2.47,2. Wśród młodzików wyróżnił się 14-letni R. Reszka uzyskując na 100 m dow. czas 59,2 i 200 m mót. — 2.20,2.

W nadchodzący piątek pływacy „Trójki" wybierają się na międzynarodowy mityng do Bydgoszczy.

O „Złoty Pas Polusa"

W Gnieźnie zakończył się międzynarodowy turniej o „Złoty Pas Polusa" młodych pięściarzy. Spośród łódzkich zawodników, tylko dwóch zakwalifikowało się do finałów. Pierwsze miejsce w kategorii lekkiej wywalczył Leski (Gwardia), który pokonał Turbata (Mongolia). Niepowodzeniem natomiast zakończył się start Petricha (średnia), — Widzew, który przegrał przez rsc w I starciu z Francuzem Moukury. W pozostałych kategoriach triumfowali: Szamp (Polska), Marinow (Bułgaria), Danielak (Polska), Tircovnicu i Nicolescu (Rumunia), Neuman (NRD), Franek (CSRS), Piątyszek (Polska), i Kaden (NRD).

* * *

Trener kadry Cz. Ptak ustalił skład polskiej drużyny, która udaje się na spotkania do USA. W skład ekipy weszło 13 pięściarzy w tym 2 łodzian: H. Pielesiak (papierowa) i W. Pilecki (kogucia). Ponadto w USA wystąpią: Średnicki, Gotfryd, Kosedowski, Adach, Szczerba, Brydak, Bobrowski, Gosiewski, Niemkiewicz, Kucharczyk i G. Skrzecz. Natomiast w tym samym dniu 20 bm. do Algieru uda się 5 polskich bokserów. Wśród nich łodzianin A. Krysiak. Ekipę uzupełniają: Ciołek, Raubo, Piwowarski i Kuźma.

Anilana przegrała... ze śniegiem

Nie udało się piłkarzom ręcznym Anilany dotrzeć na zawody ligowe do Mielca. Panujące w naszym kraju warunki atmosferyczne spowodowały, że samochody wiozące łódzką ekipę utknęły w zaspach i zatorach samochodowych, które utworzyły się za Żarnowem. Całodzienny „pobyt" na tym odcinku drogi nie przyniósł rezultatów (nie można było oczyścić jezdni) i w tej sytuacji kierownictwo zespołu postanowiło wrócić do Łodzi. Nie na tym jednak był koniec przygód zespołu. Po raz drugi samochody wiozące Anilanę utknęły tym razem w okolicach Tuszyna. Wraz z bagażami cały zespół udał się tym razem... pieszo do Rzgowa, skąd przypadkowo zatrzymanymi samochodami „siódemka" Anilany w godzinach nocnych dotarła do swych domów.

W związku z tym, **władze klubu postanowiły wystosować do ZPRP w Warszawie pismo z prośbą o wyznaczenie nowych terminów meczów.**

W pozostałych meczach uzyskano wyniki: Gwardia Opole — Pogoń Zabrze 22:19 (13:10), Grunwald Poznań — Pogoń Szczecin 27:29 (13:15). (no-woj)

Gdzie tkwi sens rozgrywek o Puchar Polski w boksie?

...Podczas pierwszego pucharowego meczu w boksie pomiędzy Szombierkami Bytom i łódzką Gwardią, zawodnik kategorii średniej — były olimpijczyk Pasiewicz, przed czasem, już w pierwszym starciu, wygrywa swoją walkę z przeciwnikiem, który dopiero niewiele ponad 20 razy stawał między linami ringu. W kartach sędziowskich ten pojedynek został odnotowany jako zwycięstwo przez przewagę (rsc), gdy tymczasem był to klasyczny nokaut (ko). Schodzącego z ringu łodzianina publiczność obdarzyła niewybrednymi epitetami. Powtórzyć się one w każdym razie nie dadzą. Podobnych tam przypadków można wskazać podczas minionych dwóch rund rozgrywek o Puchar Polski w boksie bez liku. A tymczasem...

Punkt 6 rozgrywek pięściarskich o Puchar Polski m. in. mówi: „każdy klub ma obowiązek wystawić do składu drużyny na każdy mecz co najmniej 4 zawodników urodzonych w 1958 r. i młodszych... Wszystko zatem jasne. Skoro nałożono na poszczególne kluby tę odpowiedzialność, władze Polskiego Związku Bokserskiego, liczyły się z tym, iż w sposób mobilizujący wpłynie ona na kluby (zwiększy się szkolenie młodego narybku), że wreszcie szanse poważnej konfrontacji otrzymają zawodnicy w wieku młodzieżowym, nie narzekający na zbyt wielką liczbę startów. Zamysł sam w sobie słuszny. Preferował kluby, które poważnie traktują swe obowiązki i które w tej sytuacji mogą myśleć o zdobyciu pierwszego miejsca.

„Przymierzając się" jednak do tych słusznych zamierzeń władze PZP nie wzięły jednak pod uwagę, iż sytuacja w szkoleniu młodego narybku w poszczególnych klubach, poza nielicznymi wyjątkami (łódzka Gwardia, Widzew, Zawisza, Bydgoszcz, Gwardia Białystok) nie wygląda wcale tak różowo. Przykładem chociażby wysokie porażki (jedna nawet 3:17) wielokrotnego mistrza Polski i zdobywcy PP — GKS Jastrzębie. **Chcąc zatem wypełnić postanowienia pkt. 6 poszczególne kluby zaczęły na gwałt szukać zawodników, którzy wymogi określone w tym paragrafie by spełniali. Doszło do tego, iż w wielu przypadkach w książeczkach bokserów podających liczbę startów, dopisywano ilość stoczonych walk po to by zawodnik mógł wystąpić w ringu. Zupełny nonsens. Aż chciałoby się w tym momencie zapytać, gdzie w owym czasie byli klubowi lekarze? Czy pogoń za wątpliwymi punktami i działanie zgodnie z regulaminem rozgrywek miało na uwadze zdrowie tych młodych pięściarzy? Na pewno nie. Wielu z nich zapewne straciło w ogóle „zapał" do boksu...**

Ponoć zawodnik hartuje się w ogniu sportowej walki. To prawda. W boksie jednak ta zasada ma zupełnie inne wymiary. Nie można przecież prowadzić do rywalizacji pomiędzy zawodnikiem, który ma na swym koncie 200 walk a młodym pięściarzem, który w swej krótkiej karierze ma ich zaledwie... 50. Może doprowadzić to do nieodwracalnych skutków. Punkt 6 regulaminu rozgrywek o Puchar Polski wydany przez PZB miał na pewno na celu podniesienie poziomu polskiego pięściarstwa, nie wzięto jednak pod uwagę faktu, iż praca z młodzieżą nie we wszystkich klubach prowadzona jest prawidłowo. A przecież trudno umawiać się przed meczem, że np. w tych a tych kategoriach „puszczamy" do walki młodzieżowców. Może w tej sytuacji byłoby to jakimś rozwiązaniem? Może taką poprawkę wprowadzić do przyszłorocznych rozgrywek?

Tymczasem jesteśmy po dwóch rundach eliminacji PP i już w tej chwili narobiły one, choć do ich zakończenia naprawdę daleko, wiele zamieszania. Otóż okazało się, iż niektóre kluby (np. Olimpia Poznań) nie wystawiły do dwóch meczów ani jednego zawodnika, odpowiadającego wymogom punktu 6. Były również drużyny, które zamiast czterech pięściarzy „puszczały w bój" dwóch uzdolnionych własnych wychowanków (np. w meczu Turów Zgorzelec — Gwardia). Okazało się dalej, iż zespoły te odnosiły zwycięstwa. Poszczególne kluby, które wystawiały do tych rywalizacji, zgodnie z postanowieniami pkt. 6 czterech zawodników, zaczęły domagać się, i słusznie, przyznania walkowerów. Przed nie lada dylematem stanął zatem zarząd PZB. Zapadło... dyplomatyczne postanowienie. Jeżeli pierwsze miejsce w grupie zajmuje zespół, który nie wystawił do rozgrywek PP ani jednego młodzieżowca, to automatycznie nie awansuje on do półfinałów. Awans natomiast wywalcza drużyna, która zajmuje następne miejsce w tabeli i która wprowadziła do drużyny największą liczbę młodych zawodników. Znów niejasności. Jeżeli na drugim miejscu np. uplasuje się zespół, który w każdym meczu wystawiał np. dwóch młodzieżowców, to co ma powiedzieć drużyna, która uplasowała się o lokatę dalej a w swym składzie w każdym pojedynku miała po czterech zawodników. Ma oczywiście prawo czuć się pokrzywdzona.

„Odkręcić", jak z tego wynika już tej sprawy się nie da. A może po prostu zorganizować rozgrywki o PP w kategorii młodzieżowców? A może znaleźć jakieś inne rozsadne rozwiązanie? Pozostawiamy to PZB. Aby tylko przed sformułowaniem regulaminu działacze związku zechcieli wszystko do końca przemyśleć...

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

Krakowska Wisła już poza konkurencją

ŁKS i Spójnia kandydują do wicemistrzostwa Polski

Trzeci turniej finału A pierwszej ligi koszykarek rozpocznie się dziś w hali przy al. Unii pod znakiem ostrej rywalizacji dwóch zespołów: ŁKS i gdańskiej Spójni kandydujących do wicemistrzostwa Polski. Pozostałe dwie drużyny będą traktowały łódzką próbę raczej ulgowo. W pierwszym rzędzie dotyczy to krakowskiej Wisły. **Koszykarki spod Wawelu mając pięć punktów przewagi zapewniły już sobie w czasie gdańskiego turnieju mistrzostwo Polski** (choć oficjalna koronacja nastąpi dopiero w czasie ostatniego finałowego turnieju w Krakowie). Bez większych szans o ubieganie się o medalową pozycję przystępuje do turnieju ubiegłoroczny mistrz Polski — poznański AZS.

Atut własnej sali oraz gorący doping sympatyków — w co nie wątpią podopieczne J. Żylińskiego — **przemawia za zespołem ŁKS.** Wprawdzie dużym osłabieniem jest brak w drużynie kontuzjowanej w czasie gdańskiego turnieju Błaszczyk (po naderwaniu ścięgien i wiązadeł w stawie kolanowym lekarze nałożyli gips), jednak pozostałe koleżanki p. Danuty obiecują dołożyć wszelkich starań, by spełnić nadzieje kibiców (własne chyba również!) zdobywając wicemistrzostwo Polski.

Szczególnie doskonale prezentują się (imponując przede wszystkim celnością w rzutach na kosz) Janowska i Wołujewicz, czego dowiodły w czasie pucharowego spotkania z praską Slavią. Należy sądzić, że ambitna i skuteczna gra tej dwójki zmobilizuje pozostałe koleżanki z Głębską, Gortat i Gburczyk. Aby osiągnąć cel: tytuł drugiej drużyny w ekstraklasie, koszykarki ŁKS w czasie turnieju we własnej hali muszą spośród 6 pojedynków wygrać cztery, w tym oba z najgroźniejszym rywalem i obrońcą „srebrnego" medalu — Spójnią.

A oto dorobek pierwszej czwórki po drugim turnieju finału A w Gdańsku:

1.	Wisła Kraków	22	1884—1493
2.	Spójnia Gdańsk	17	1885—1674
3.	ŁKS	15	1865—1673
4.	AZS Poznań	11	1905—1905

Program trzydniowego turnieju w Łodzi, przedstawia się następująco: **PONIEDZIAŁEK: Wisła — Spójnia, ŁKS — AZS. WTOREK: Wisła — AZS, ŁKS — Spójnia. ŚRODA: AZS — Spójnia, Wisła — ŁKS. Początek pierwszych meczów o godzinie 16, drugich od godz. 17.45.**

Jeśli gdańszczanki nie dojadą w terminie mecz z Wisłą będzie przełożony. Drugie spotkanie ŁKS — AZS rozpocznie się zgodnie z programem turnieju.

Z powodu trudnych warunków atmosferycznych i zakłóceń w komunikacji nie dojadą najprawdopodobniej na czas koszykarki Spójni. (wrb)

Bez punktów w meczach w Krakowie i Rzeszowie

Niepowodzeniem zakończyły się wyjazdowe mecze koszykarzy ŁKS do Krakowa i Rzeszowa. **W sobotę łodzianie przegrali z walczącą o wejście do pierwszej czwórki Wisłą 68:80 (30:40). Najwięcej punktów dla ŁKS zdobył Machoń 31 i Krajewski 13, dla gospodarzy Fikiel 16 i Miedzik 14. Natomiast w niedzielnym meczu ŁKS musiał uznać wyższość Resovii przegrywając 67:81 (36:38). Najwięcej punktów dla łodzian zdobyli Krajewski i Kowalczyk po 16 i Machoń 15 dla Resovii — F. Niemiec 26, Myrda 18 i Zając 16.**

Mało kto liczył, iż łodzianie w tych pojedynkach potrafią przynajmniej jeden mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Zarówno Wisła jak i Resovia walczyły o wejście do pierwszej czwórki drużyn, które w decydujących meczach rozstrzygną pomiędzy sobą walkę o tytuł mistrza Polski. Nadzieja na zdobycie kompletu punktów rysowała się podczas rywalizacji z Resovią. Do przerwy łodzianie przegrywali zaledwie różnicą jednego kosza, dobrze spisywali się w akcjach pod koszem jak i w obronie. Po przerwie jednak rzeszowianie wyraźnie przyśpieszyli tempo meczu i za sprawa dobrze w tym dniu dysponowanego F. Niemca odnieśli końcowe zwycięstwo.

W przyszłą sobotę i niedzielę ŁKS kończy wstępną fazę rozgrywek meczami z Turowem i Górnikiem Wałbrzych. W bezpośrednim spotkaniu tych drużyn wysokie zwycięstwo odnieśli wałbrzyszanie. ŁKS zajmuje obecnie ostatnie miejsce w tabeli. O dwa punkty wyprzedza go Turów Zgorzelec oraz o cztery punkty Wybrzeże, Górnik Wałbrzych i o 5 punktów Legia Warszawa. Przy czym Legia i Wybrzeże mają zaległe mecze z Lechem i Startem Lublin, które mogą im przynieść dalszy zysk. Trzeba zatem odnieść w tych pojedynkach dwa zwycięstwa i z lepszym dorobkiem startować do decydującej fazy rozgrywek o utrzymanie się w lidze (2 turnieje). Jest to prawda z rzędu oczywistych, z której doskonale zdaja sobie sprawę zawodnicy i szkoleniowcy...

W pozostałych meczach uzyskano wyniki: Resovia — Śląsk 78:74, Legia — Wybrzeże 99:97 (po dogrywce). Start — Lech 99:84, Wisła — Śląsk 82:80, Górnik — Turów 115:97, Legia — Lech i Start — Wybrzeże (odwołane).

1. Resovia	12	4	28
2. Wisła	11	5	27
3. Śląsk	10	6	26
4. Start	10	6	26
5. Lech	10	5	25
6. Legia	7	9	23
7. Górnik	6	10	22
8. Wybrzeże	7	8	22
9. Turów	4	12	20
10. ŁKS	2	14	18

ŁKS przegrał z Podhalem 1:5

W drugim spotkaniu sosnowieckiego finału A ekstraklasy hokejowej ŁKS przegrał z obrońcą mistrzowskiego tytułu Podhalem Nowy Targ 1:5 (0:4, 0:1, 1:1).

Bramki zdobyli dla ŁKS — Rybski, dla Podhala — Chowaniec i Rokicki po 2 oraz Ziętara.

Spotkanie toczyło się przy wyraźnej przewadze drużyny z Nowego Targu. Od 4 minuty w bramce łódzkiej zastąpił W. Kosyla — Adaszyński.

W drugim meczu Zagłębie Sosnowiec zremisowało z janowskim Naprzodem 3:3 (1:0, 2:1, 0:2).

Dziś odbędą się kolejne spotkania kończące sosnowiecki turniej.

W tabeli finału A prowadzi Podhale wyprzedzając Zagłębie korzystniejszym bilansem bramkowym. Na trzecim miejscu znajduje się ŁKS (7 pkt. straty), na czwartym Naprzód (8 pkt mniej od lidera).

KATOWICKI FINAŁ B

W Katowicach odbyły się kolejne spotkania finału B. Oto wyniki: Legia — Baildon 3:7, GKS Katowice — Stoczniowiec 1:1.

W tabeli prowadzi Baildon wyprzedzając o 8 pkt GKS, o 15 pkt. Stoczniowca i o 18 pkt. Legię.

Geodeci najlepsi w Arturówku

Z udziałem 230 zawodniczek i zawodników, reprezentujących 14 zakładów pracy woj. łódzkiego odbył się wczoraj w Arturówku zimowy festyn sportowy. W punktacji zespołowej tryumfowała reprezentacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego zdobywając zdecydowanie pierwsze miejsce i puchar ŁRZZ. Geodeci odnieśli najwięcej sukcesów w poszczególnych konkurencjach gromadząc ogółem 62 pkt. i wyprzedzając „Polanii" — 58 pkt (nagroda: puchar ZŁ ZSMP) i „Elię" — 57 pkt. (puchar ZW TKKF).

W wyścigu saneczarskich „zaprzęgów" najlepszymi okazali się juniorzy z OHP nr 23-1 wyprzedzając ŁZR „Fonica". W „biathlonie" pań tryumfowała M. Wiśniewska (IWł.-Chem.) a w konkurencji mężczyzn — S. Suwarz. W sztafecie najlepiej spisali się geodeci wyprzedzając „Polanii". Trójbój dyrektorski wygrała drużyna ŁPUSBud. w składzie Z. Zając, M. Grabarczyk, M. Kapenir, a trójbój młodzieżowy — ZW TKKF (J. Marczewski, J. Głażewski, A. Chajduk). (w)

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-65 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60. „Panorama" 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał i półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź Piotrkowska 95.

 Skład i druk: Prasowe Zakłady RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, Armii Czerwonej 38. Papier druk. mat. 50 g. A-12